№ 217 — Rocznik X.

Wtorek, 22 września 1868.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (Inseratów:)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 8 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr.: w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłaszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzień. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smoczowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 21 września.

Piszą nam ze Lwowa pod dniem 19 bm.:

(3) Na wczorajszém zgromadzeniu koła poselskiego przyjęto ostatecznie projekta rezolucyi i adresu przez komisyą przedłożone. Projekt rezolucyi przyjęto tak jak go Dzien. Pozn. przesłałem, a nie jak go tutejsze dzienniki ogłosiły. Z projektu przezemnie przesłanego opuszczono jedynie żądanie policyi nad obcymi i prawa ochrony własności umysłowéj. Zresztą utrzymał się projekt rezolucyi w brzmieniu przezemnie wam podaném.

Za to adres znaczniejszym uległ zmianom. Jest on teraz tak stylizowany, jak gdyby we Lwowie podczas pobytu cesarza miał być monarsze doręczony. Według teraźniejszéj poprawnéj stylizacyi, jest on znacznie krótszy. Jutro będą oba projekta wydrukowane, bo w poniedziałek przyjdą na porządek dzienny.

Zastępca prezesa wydziału krajowego poseł Maurycy Kraiński podał się do dymisyi. Z powodu wieku chce się on usunąć z wydziału krajowego. Wątpić by mu sejm dał żądaną dymisyą i spodziewać się, że marszałek skłoni p. Kraińskiego do cofnięcia podania swego.

Czas ogłasza dalszy program podróży cesarstwa do Galicyi. Brzmi on jak następuje:

„Dnia 1 października we czwartek: Odjazd NN. Państwa z Krakowa o godz. 10 rano. W dworcu kolei pożegnają cesarstwo wszystkie władze, reprezentacye, korporacye i instytucye, a w niespełna godzinie pociąg cesarski stanie w Bochni, gdzie po kilkuminutowém zatrzymaniu się dla przyjęcia powitania władz powiatowych, oraz obywatelstwa miejskiego i wiejskiego pociąg ruszy do Tarnowa i stanie tam przed 11 godz. podług zegaru kolei, który miejscową rachubę czasu wyprzedza o 22 minut. Po przywitaniu w dworcu ze strony władz miejscowych oraz reprezentacyi, NN. Państwo udadzą się do kościoła katedralnego, gdzie oczekiwać będą ich przybycia biskup i duchowieństwo. Po nabożeństwie, cesarzowa Jmć wraz z dworem swoim uda się pojazdami prosto do Gumnisk, a cesarz Jmć przyjmować będzie w pałacu biskupim władze i reprezentacye, tudzież udzielać posłuchań, poczém zwiedzi szpitale cywilny i wojskowy, a wreszcie odjedzie do Gumnisk. Tam u księstwa Sanguszków przyjmą NN. Państwo obiad, a wieczorem będzie herbata.

Dnia 2 października w piątek: o godz. 8 rano podług zegaru kolei odjadą NN. Państwo z Tarnowa, gdzie w dworcu odbiorą pożegnania władz i reprezentacyi. W Dębicy stanie pociąg około 9éj, a w Rzeszowie około 10éj; w jedném i drugiém miejscu pociąg zatrzyma się po parę lub kilka minut, a stanąwszy w Łancucie, NN. Państwo przyjmą śniadanie w zamku hr. Alfreda Potockiego, po którém udadzą się w dalszą podróż i zatrzymają się po drodze po kilka minut w Jarosławiu, Przemyślu, a możc i Sądowéj Wiszni, wreszcie w Gródku, przyjmując na tych stacyach powitanie władz, reprezentacyi, korporacyi oraz wójtów gmin wiejskich. O godzinie 4 m. 4 to jest o godz. 4 m. 42 podług zegaru lwowskiego staną NN. Państwo w dworcu kolei żelaznéj we Lwowie. Tam powita ich Namiestnik jako w stolicy kraju, tudzież jenerałowie, burmistrz z delegacyą Rady miejskiéj, a dopiero przy bramie honorowéj mającéj stanąć na placu maryackim, wręczy wraz z Radą miejską Cesarzowi klucze miasta. NN. Państwo staną w pałacu namiestnikowskim, i tam powitają ich u wejścia duchowieństwo trzech obrządków z arcybiskupami na czele, władze cywilne i wojskowe, reprezentacye, korporacye itd. O 8éj będzie fakelzug i serenada wojskowa.

Dnia 3 października o 11éj przed południem odbywać się będą przedstawienia wyższego duchowieństwa, posłów, władz, korporacyi itd.; o 3éj przejażdżka na Wysoki Zamek, o 5éj obiad, o 8éj herbata i serenada Towarzystwa muzycznego.

Dnia 4 października: Nabożeństwo w katedrze łacińskiéj o 10éj, na którém NN. Państwo znajdować się będą; o 12éj posłuchania, o 5éj obiad. o 8éj zaszczycą NN. Państwo teatr polski obecnością swoją.

Dnia 5 października: Nabożeństwo o 10éj w katedrze unickiéj św. Jerzego, o 11éj Cesarz zwiedzi zakład narod. imienia Ossolińskich i zakład miejski sierót; o 2éj posłuchania, o 5éj obiad, wieczorem przyjęcie.

Dnia 6 października: Cesarz zwiedzi o 10éj dom karny, szpitale cywilny i wojskowy, a Cesarzowa klasztory Sióstr Miłosierdzia, Benedyktynek, Sakramentek i Ochronki, późniéj przejażdżka za miastem; o 5éj obiad; o 8éj teatr niemiecki.

Dnia 7 października; Cesarstwo zwiedzać będą od 10, oddzielnie: Naj. Pani dom poprawy kobiet, konwikt żeński, szpital dzieci św. Teresy; Naj. Pan dom inwalidów, itd., o 2 godzinie posłuchania, o 5 obiad, o 9 bal dany przez sejm.

Dnia 8 października. Dalsze zwiedzanie zakładów, jako to: zakładu głuchoniemych, ciemnych i serca Jezusowego. O 5 obiad.

Dalszy program nie jest jeszcze stanowczo ułożony, a wyjazd zależeć będzie od decyzyi, czy NN. Państwo udadzą się do Czerniowiec lub nie, tudzież nie jest jeszcze orzeczoném, którędy wracać będą."

Z wiadomości innych zasługują na uwagę doniesienia telegraficzne o gotującém się wstrząśnieniu rewolucyjném w Hiszpanii. Tą razą wszystkie stronnictwa miały się połączyć przeciw królowéj Izabelli, o któréj zamiarze abdykowania na rzecz księcia Asturyi, następcy tronu, obiegały już w Paryżu pogłoski. Monarchini hiszpańska zaniechała w skutek tak krytycznego obrotu wypadków zjazdu z cesarzem Napoleonem i udała się wczoraj spiesznie do Madrytu, przyjąwszy poprzednio dymisyą gabinetu Gonzales Bravo i zamianowawszy margrabiego de la Havanah prezesem nowego ministerstwa. W Madrycie, gdzie dotąd spokój nie zakłócony ale wzburzenie umysłów wielkie, ogłoszono stan oblężenia. W Kadyksie zaszły zamieszki, w których załogi okrętów wojennych wzięły udział. Stan rzeczy na półwyspie pyrynejskim jest tego rodzaju, iż się obawiać należy bardzo groźnych wypadków.

Tolerancya moskiewska.

Przypominają sobie jeszcze bezwątpienia czytelnicy nasi okólnik księcia Gorczakowa z miesiąca stycznia roku 1867, tłómaczący przed Europą zerwanie stósunków dyplomatycznych między gabinetem petersburgskim a kuryą rzymską. W okólniku tym pochwalonym jako dokument pełen zręczności dyplomatycznéj i jasności pisarskiéj przez dzienniki w rodzaju Kreuz Ztg, Norddeutsche Allgemeine Ztg, Norda i Indépedance, powitanym co więcéj przez pseudoliberalizm europejski, jako protest światła przeciw obskurantyzmowi rzymskiemu, jako nowy czyn postępu ze strony liberalnéj i postępowéj Rosyi, — rozpoczynał dyplomata moskiewski rzecz od zaręczenia, że „tolerancya inaugurowana przez Piotra W. i Katarzynę, leży nie mniéj w tradycyach historycznych, jak w obyczajach Rosyi." Jakkolwiek bezwstyd i kłamliwość podobnego twierdzenia wykazano bezzwłocznie i wszechstronnie; jakkolwiek późniéj nie zbywało na nieukrywanych bynajmniéj przed wiadomością Europy czynach dowodzących, jaką wartość należy przypisywać śmiałemu orzeczeniu ks. Gorczakowa; jakkolwiek daléj granice cynizmu i bezwstydu moskiewskiego są przynajmniéj równie rozległe, jak obszar politycznego władania, — to przecież przypuszczamy, iż są jednakże pewne ostateczności, przed któremi cofnie się nawet barbarzyństwo moskiewskie. Fakt doniesiony po raz pierwszy przez Gazetę Wrocławską odbiera nam tę ostatnią może iluzyą. Dnia 15 września nakazano we wszystkich szkołach miasta Warszawy wszystkim uczniom, bez względu na różnicę wyznania religijnego, a więc katolikom, protestantom, żydom, odmówić po zakończeniu nauk modlitwę według rytuału „prawosławnego," w języku cerkiewnym. Wzbraniających się odmówienia téj tak zwanéj modlitwy, zmuszano do niéj gwałtem. Prawosławie, którego apostołowie sami nie nazywają religią, lecz środkiem policyjnym i politycznym, zmusza innowierców do wyznania tego, w co samo nie wierzy! — Następstw i donisłości praktycznych tego nowego gwałtu nie jesteśmy w stanie chwilowo obliczyć, ale któż ręczy, iż Moskwa na podstawie wymuszonéj na uczniach modlitwy, nie zechce ich uważać za pozyskanych prawosławiu a karać wszelkie dopełnienie jakiegobądź aktu ich własnéj wiary, Sybirem lub katorgą, według dosłownego brzmienia kodeksu karnego moskiewskiego? — Przypuszczenie tego rodzaju nie jest niestety tak zupełnie nieprawdopodobném, a smutne doświadczenia lat ostatnich dowodzą, iż bardzo wiele rzeczy, które się zdawały niepodobnemi, w ręku i pod rządami Moskwy stały się czynem dokonanym. Nad potwornością i hańbą podobnego pogwałcenia sumień nie rozpisujemy się szerzéj, bo wszelkie wyrazy, wszelkie objawy choćby najsilniejszego oburzenia byłyby tu za słabe. Rozumiemy prześladowania religijne średnich wieków, rozumiemy stósy i tortury świętéj inkwizycyi, bo wszystkie te gwałty były wypływem fanatyzmu, który jakkolwiek grzeszny, jakkolwiek barbarzyński, wierzył przecież w prawdę tego, w imię czego mordował, palił i dręczył. Gwałty religijne moskiewskie nie mają podobnego uniewinnienia. Tutaj nie kryją się Milutyny, Czerkascy, Katkowy, Krajewscy, Fredryksy i inni urzędowi i dziennikarscy apostołowie prawosławia, z wyraźném lekceważeniem, jeżli nie wzgardą dla wiary, którą propagują, ogłaszając ją z godnym swéj sprawy cynizmem za środek doprowadzenia państwa do pożądanéj jedności materyalnéj i duchowéj. Ocenienie tego ohydnego gwałtu popełnionego na sumieniach uczniów szkół warszawskich, pozostawiamy sądowi uczciwéj opinii publicznéj i prasy europejskiéj, przygotowani zresztą na to, że jak zakazy Potapowa, tak i ten ostatni gwałt znajdzie może usłużne wytłómaczenie i uniewinnienie w organach rodzaju Norddeutsche Allgemeine Ztg.

Nie od rzeczy zwrócić przy téj sposobności uwagę na chwilę, którą sobie rząd moskiewski obrał na spełnienie tego nowego czynu religijnéj tolerancyi. Wybór téj chwili właśnie dowodzi podwójnego, spotęgowanego cynizmu. Opinia publiczna europejska pozostaje, mimo swéj wygórowanéj obojętności, pod wrażeniem szatańskiego rozporządzenia Potapowa. Należało się więc spodziewać, że Moskwa, dzisiaj zwłaszcza, podczas pobytu cara Aleksandra w cywilizowanych krajach Europy, uzna za rzecz przyzwoitości, powstrzymać się na tymczasem z nowemi wybrykami w Polsce. Nie dość na tém, zapowiedziano Warszawie odwiedziny cara Alexandra za dni kilka. Gdzieindziéj wzbudzają podobne odwiedziny monarsze nadzieje

Dwie chwile
z istnienia rządu narodowego.

Spisane przez
naocznego świadka.

(Zobacz nr. 180, 214, 215 i 216 Dz. Pozn.).

(Dokończenie.)

Zamysły jednak i projekta Wojciechowskiego przez ucieczkę znanych mu po większéj części udaremnione zostały, powołał on wszakże do cytadeli kilkanaście osób, pomiędzy temi, o ile przypominam sobie, Brylskiego. Naturalnie, ponieważ zasługa jego nie okazała się wielką, Szumowa XXO) więc pozostała w więzieniu, a Wojciechowskiego dla własnego jego bezpieczeństwa wysłano do Petersburga, gdzie otrzymał urząd w senacie; gdzie zapewne cieszy się ogólnym szacunkiem i poważaniem. W tym samym czasie w powiecie gostyńskim naczelnik wojenny tegoż powiatu, Jankowski, oddał się dobrowolnie w ręce Moskali, pociągając za sobą kilkanaście osób do cytadeli. W Warszawie jakiś młodzieniec, zalecony przez ajencye zagraniczne do wydziału spraw zagranicznych, przypadkowo schwytany przez Moskali, pociągnął za sobą cały wydział spraw zagranicznych. Królikowski, urzędnik komisyi spraw wewnętrznych, wydał naczelnika miasta Piotrowskiego. Zgoła z osłabnięciem powstania i charaktery słabną, łamią się. Moskwa szaleje z wściekłości, rozpoczyna wówczas pour la raison d'état wywózkę do Rosyi ludzi do niczego nie należących, jak np. Reszkego lub tych, którzy do delegacyi należeli, jak Piotrowskiego, Bayera i innych. Niesłychany teroryzm rozwija się na wszystkich punktach. Dla trzymania jéj w ustawicznéj trwodze, a głównie dla ułatwienia wyjścia z Warszawy żandarmom, co noc prawie puszczają ludzie do organizacyi należącéj race, które do skupienia się w jeden punkt, jak Moskalom się zdawało, zagrożony, zniewalają ich. Zmora powstania w Warszawie, o którém nikomu się nie śniło, dusi ich nieustannie. Tymczasem rząd narodowy niezachwianie pośród takiego czarnego obrazu daléj pracę swą prowadził. Wszystkie projekta poczęte w czerwcu przychodzą teraz do skutku. Organizacya gminna postanowiona i zaprowadzenie jéj nakazane. Zmieniona cała organizacya prowincyonalna. Naczelnicy cywilni województwa i komisarze rządowi zniesieni. Zarząd województwa powierzony komisarzom pełnomocnym, z władzą mianowania wszystkich podwładnych i odpowiedzialnością za nich. Postanowienie to uchwalone zostało w dniu 12 października. W tym samym czasie wydane rozporządzenia co do urządzenia innych prowincyi, jak niemniéj ajencyi dyplomatycznych. Na całą zagranicę ustanowiony jeden komisarz pełnomocny. We wrześniu powstają znów nowe oddziały. Chmieliński Zygmunt w Krakowskiém prowadzi bój zwycięzko. W Lubelskiém i Podlaskiém jest kilka oddziałów. W Mazowieckiém organizuje się Raczkowski i parę szczęśliwych potyczek z Moskalami stacza. W Kaliskiém organizuje się Kopernicki. Oprócz tego całą Kongresówkę przebiega liczna żandarmerya konna. Dla nadania jednolitości powstaniu, rząd nakazuje Bosakowi, Rożyckiemu, Taczanowskiemu, Krukowi, Mierosławskiemu i innym zebrać się w miejscu bezpiecznem za granicą i wygotować plan działania wojennego. Jednocześnie mianuje komisarzy pełnomocnych, a mianowicie w województwo augustowskie Radziszewskiego Bronisława; w płockie Zdzisława Marchwickiego; w kaliskie Szachowskiego; w mazowieckie Walerego Tomczyńskiego; w podlaskie ks. Karolca; w sandomirskie ks. Kotkowskiego; w lubelskie Skoczyńskiego a w krakowskie Wojciecha Biechońskiego[16]), sekretarza stanu, w miejsce którego Dobrowolski, aby projektowana przez niego zmiana rządu spokojniéj się odbyła, wprowadza Józefa Janowskiego, który sposób jego widzenia najzupełniéj podzielał. Tymczasowo zaś dyrektorem spraw wewnętrznych mianuje Rafała Krajewskiego, referenta tegoż wydziału, który również na zamierzone zmiany godził się. Tak więc z stronników Chmielińskiego w rządzie pozostał jedynie Asnyk. Wszystkie wydziały podobnież urządzone zostały. Tylko wydział wojenny wiecznie był niezadowolniony, — dla bliższego więc obznajomienia go z widokami rządu powołany został do składu jego, już na dzień przed przybyciem Traugutta, referent tegoż wydziału Jan Gałęzowski, byłyby profesor akademii wojennéj petersburgskiéj. Nie dotykam tu wcale spraw zagranicznych; nie czas tu jeszcze odsłaniać téj strony działalności rządu. Gdy tak wszystko urządzoném zostało, po kilkakrotnych wreszcie wezwaniach nadjechał Traugutt. Po raz pierwszy widział się z Dobrowolskim w dniu 13 października. Nastąpiło pomiędzy nimi najzupełniejsze porozumienie. Traugutt zgodził się na wejście do rządu i następnie na przeprowadzenie zmiany rządu. Rząd dotychczasowy, w składzie jak dotąd, istnieć nie mógł. Dla jego własnego bezpieczeństwa, a tém samém dla nie zostawienia powstania i kraju bez kierunku, należało go inaczéj uorganizować. W tam stanie, jak dotąd istniał, lada dzień in gremio mógł być przez Moskali aresztowany; przytém niektórzy członkowie byli nieodpowiedni do sprawowania władzy. Gdy więc cała rzecz pomiędzy Dobrowolskim a Trauguttem ułożoną została, Dobrowolski, nie chcąc być obecnym przy przeprowadzeniu ułożonéj zmiany, uprzedziwszy innych członków rządu o potrzebie wyjechania na parę dni z Warszawy i zawiadomiwszy ich o przyieździe Traugutta i wejściu jego do składu rządu, wyjechał. Traugutt na drugi dzień, tj. 14 października zjawił się na posiedzeniu rządu; trzy dni zwlekał zmianę i wspólnie z dotychczasowymi członkami rządu czynności bieżące załatwiał. Dopiero w dniu 17 października przedstawił wszystkie przyczyny wymagające zmiany, pomiędzy któremi kładł nacisk na potrzebę większéj tajemnicy; dla tego domagał się, aby obecni członkowie rządu pozwolili mu sformować nowy skład rządu jemu jednemu tylko wiadomy. Wszyscy zgodzili się bez najmniejszéj opozycyi, każdy z nich czuł potrzebę w obec codzień wzmagającéj się presyi Moskwy osłonięcia członków rządu większą tajemnicą, a wreszcie wszyscy oni byli okropnie zmęczeni trudem i pracą, o jakich, niebędąc na miejscu, trudno mieć wyobrażenie. Jeden tylko naczelnik miasta odezwał się w te słowa: Jenerale pamiętaj, że bierzesz wielką odpowiedzialność przed krajem. Asnyk był milczącym, a Kobylański, Janowski i Gałęzowski winszowali Trauguttowi jego postanowienia. O téj zmianie natychmiast zawiadomiony został Dobrowolski przez Traugutta i Janowskiego, z wezwaniem, aby natychmiast wracał do Warszawy, dla objęcia przeznaczonych mu obowiązków. D. 19 października był już z powrotem w Warszawie; ale dalsza historya nie należy już do zamierzonego opowiadania i kiedyś, w chwili stósowniejszéj, ją opowiem. Opowiadanie to jasno wykazuje, jak błędnym jest przypisek Gillera na stronnicy 224 przytoczony. Znając Gillera, nie przypuszczamy, aby tych niedokładności umyślnie się dopuścił; wolimy wierzyć, że źle poinformowanym został. Ale w takim razie dziwimy się, dla czego w obec tylu osób, obeznanych z temi chwilami, a za granicą będących, nie zasięgał od nich wiadomości a poprzestał na wieściach stronniczo rozpuszczonych, a przez Moskwę i jéj zwolenników, aż do śmieszności potęgowanych, czego dowodem świeża broszura po niemiecku w Berlinie wydana pod tytułem: „Die Organisation des polnischen Aufstandes 1863 und 1864, bearbeitet nach officiellen Quellen," a mieszcząca w sobie tysiące fałszów i nazwisk, na chybił trafił poumieszczanych. Wszak pomiędzy istotnemi przymiotami historyka przedewszystkiém górować powinny prawda i bezstronność. Niesądzę, by te przymioty trudne były do zdobycia. Prawda, że rząd wrześniowy nie zbawił Polski, prawda, że nie wypędził Moskali; zapewne nie dorósł do wysokości zadania, jakie wziął na swe barki, a może ośmielimy się powiedzieć, zadanie przy podobnych siłach i środkach, jakiemi rozporządzał, nie podobne i nie możliwe było do rozwiązania, i wyrzeczenie czego historyi, ale historyi bezstronnéj, pozostawić należy. To pewna jednak, że żaden rząd nie walczył z większemi przeszkodami, żaden nie znalazł się w gorszych warunkach; w żadnym podział pracy i zajęć niebył tak nieprawidłowo rozłożony. Zapomnieć jednak nie należy, że rząd ten, w związku z rządem czerwcowym, doprowadził machinę powstańczą i całą organizacyą do tego stanu dokładności, iż ta dotąd nawet w wrogach podziw budzi. Prostota i ścisłość organizacyi rewolucyjnéj, uwieńczona urządzeniem z dnia 12 października, wraz z urządzeniem władz zagranicznych, pozostanie na długo wzorem i modelem dla wszystkich organizacyi rewolucyjnych, w podobnych jak my warunkach znajdujących się. Wreszcie to, co powiedziałem na początku téj pracy, to powtarzam i obecnie: złe leżało głównie w samém poczęciu powstania; w poczęciu jego nieobmyślaném, nieprzygotowaném, tkwiło niepowodzenie. Dla dobra i w interesie przyszłości należy sobie otwarcie powiedzieć tę prawdę: osoby, kierujące powstaniem, mogły tylko przyspieszyć upadek powstania, lub sprowadzić go pod cięższemi warunkami, ale przedewszystkiém niepowodzenie tkwiło w samém poczęciu. Można to było w części naprawić — ale nie takiemi środkami, jakie w początkach nakazane były. Jeszcze słów kilka tylko: Po klęsce zwykle reakcya bierze górę, a w swéj zaciekłości, mszcząc się za chwilowy swój niepokój, z najgorszą wiarą obrzuca wszystkich i wszystko błotem, co tylko jakikolwiek związek miało z powstaniem. Taktyka ta ma im posłużyć do zabezpieczenia spokojnéj przyszłości. Czy jednak dla téj przyszłości właśnie nie lepiéj byłoby chłodno, a uczciwie rozbierać wszystkie przyczyny, które powstanie wywołały, następnie roztrząsać przyczyny, które jego upadek sprowadziły? Takie badanie, wyjaśniające gruntownie przeszłość, posłużyćby mogło w następstwie do zbudowania choć chwilowo niespokojnéj, ale następnie trwałéj przyszłości. Przedewszystkiém w téj walce dostaje się członkom rządu. Ryczałtowo wszystkich ich potępiają — z przykrością wyznać muszę, że w tym względzie Moskale są sprawiedliwi, bo, poczynając od urzędowego raportu Trepowa, aż do wszystkich historyi i niehistoryi moskiewskich, nigdzie nie znaleźliśmy nic takiego, coby charakterowi prywatnemu członków rządów ubliżać mogło. Nazywają ich wprawdzie sztyletnikami, podziemnym rządem itd., ale o żadnym z wyjątkiem Chmielińskiego, który jest ich kozłem ofiarnym, nie mówią w ten sposób ani téż piszą, jak to nasi niekiedy czynić zwykli. Mamy nadzieję, że potomność będzie sprawiedliwsza.

XXO) Kiedy Suszczyńskiemu nieudała się sztuka z Wojciechowskim, wziął się on do innego sposobu. Pogróżkami zniewolił pewnego żyda, kilkakrotnie za oszustwa karanego, do podania denuncyacyi na Lutostańskiego, iż on jest naczelnikiem żandarmów; tym sposobem usuwał go od prowadzenia sprawy Szumowéj. Naturalnie żyd podał denuncyacyą. Suszczyński był komisarzem śledczym do spraw przeciw żandarmeryi narodowéj. Nakazał więc natychmiast aresztować Lutostańskiego. Rozpoczął badanie, niewiadomo na czém byłoby się skończyło, ale na szczęście jakiś służbowy nieprzyjaciel Suszczyńskiego o całéj intrydze zawiadomił Trepowa. Usunięty natychmiast został od śledztwa, jakie wyłącznie co do téj sprawy powierzono jenerałowi Krasnokuckiemu i sędziemu Bielskiemu. Wykryto całą machinacyą. Żyd użyty za narzędzie zapłacił jakąś mizerną kontrybucyą, a Suszczyński wydalony został ze służby i na mieszkanie do Nowogrodu wywieziony. Tam dręczony wyrzutami sumienia, bo wielu najniewinniejszych ludzi powiesić kazał, zwaryował, tak że w domu obłąkanych został osadzony.

[16]) Wszyscy komisarze pełnomocni, w rozmaitych czasach wyszli za granicę; wszyscy jednak wyszli dopiero w początkach roku 1864. Ksiądz Karolec przed dwoma laty zmarł za granicą.

odmiany na lepsze, zapowiadają pożądańszą przyszłość. W Polsce poprzedza wizytę „liberalnego i dobrochętnego“ cara Alexandra nowe pogwałcenie sumień, — ohydny czyn przestrzegający optymistów i łatwowiernych przed wszelkim nawet cieniem nadziei. Tak to usiłuje Moskwa zawczasu, wymownie, dotykalnie i przekonywająco, ostrzedz Europę i Polskę, aby wizycie cara Aleksandra w Warszawie, nie myślały przypisywać tego samego znaczenia i tych samych intencyi, co odwiedzinom Cesarza Franciszka Józefa w Krakowie i Lwowie.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rzeczywistemu tajnemu radzcy i pierwszemu prezesowi sądu apelacyjnego w Głogowie, hr. Rittberg nadać król. order koronny pierwszéj klasy na wstędze emaliowéj orderu orła czerwonego pierwszéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 18 września.

a. Czy mamy spodziewać się czego po przyjeździe do stolicy cesarza Aleksandra? oto pytanie, jakie sobie wszyscy zadają. Niewtajemniczonym w zamiary gabinetu trudno odpowiedzieć, sądząc jednak z tego, co jest, o tém, co być może, nie wahamy się twierdzić, że nic dobrego oczekiwać nie należy. Policya, jakem wam już donosił, potroiła swą czujność, posunęła ostrożność do najwyższego stopnia; kaszleć nawet na ulicy gimnazyastom nie wolno. Przypuśćmy bowiem, że stary wojskowy podobnie kaszle jak oni; jest więc to ubliżenie, pociągające za sobą surową karę. Ośmiu też gimnazyastów czy więcéj aresztowano za podrzeźnianie kaszlu starego oficera; za karę wzbroniony im jest wstęp na uniwersytet i osadzono ich w więzieniu na 4 miesiące, z tych dni 8 o chlebie i wodzie. Jenerał Własow chciał tę sprawę ukarać daleko łagodniéj, lecz rozkazano tak przykładną pokutę, aby publiczność nauczyła się przyzwoitego zachowania się zwłaszcza za pobytu cesarza. To co nas upoważnia do twierdzenia, że tylko na gorsze wszystko zmienić się może, jest fakt nie małoważny wedle przekonania naszego. We wszystkich gimnazyach, jak wam wiadomo, wszystkich przedmiotów wykład odbywa się po rosyjsku; ale na szczególną zasługuje uwagę, iż, przy odmawianiu zwykłéj modlitwy przed rozpoczęciem lekcyi, rozkazano uczniom nie klękać, lecz stać, oraz przełożono na język rosyjski jakąś modlitwę w miejsce dawnéj polskiéj. Nawet żegnać się muszą dzieci w gimnazyach w języku moskiewskim. Słychać także, że w jednéj szkole pop rosyjski wykłada uczniom religią katolicką (!!) po rosyjsku. Cóż ztąd za wniosek? Niech każdy go sobie wyciągnie.

Wczoraj przybył do Warszawy W. książę Mikołaj Mikołajewicz starszy.

Z Litwy, 11 września.

††† Organizacya moskiewska, wypierając żywioł polski, sięga coraz niżéj. Nie poprzestaje już na oddaniu całéj władzy wyższéj w ręce prawosławne, najniższe nawet urzędy gminne tymże rękom powierza; a tak prawosławie czyni jedyną kwalifikacyą, dającą prawo do dzierzenia jakiegokolwiekbądź urzędu. Po wsiach byli dotychczas tysiącznicy i setnicy jako najniższa władza policyjna i administracyjna. Świeży ukaz na innych podstawach urządza te najniższe szczeble olbrzymiéj drabiny czynownictwa moskiewskiego. Pozostawia on tylko tysiączników, wszakże zakres ich władzy, dotychczas rozciągający się na parafie, jako przypominający, że tu są katolicy, znosi się. Odtąd okręg, ulegający władzy stanowego prystawa, ma być podzielony na trzy najwyżéj uczastki; w każdym takim uczastku będzie jeden tysiącznik. Dostojnik ten ma być koniecznie prawosławnym, pensyi każdy z nich pobierać będzie rocznie rubli sr. sto. Do składki na pensye rzeczone pociągane być mają nietylko wsie, ale i miasteczka oraz osady fabryczne. Będą oni po wsiach sprawować najniższą władzę policyjną i administracyjną. W końcu muszę wam dodać, że ukaz ten przewiduje, że może, choć w kraju odwiecznie moskiewskim, znaleść się taki uczastek, w którym nie będzie ani jednego prawosławnego, w takim razie najmiłościwiéj dozwala wybrać i katolika, ale musi on być błahonadieżnym i na wybór taki musi uprzednio dozwolić gubernator. Błahonadieznost' więc jest owém circulus vitiosus, na którym Moskale powaryowali. Tysiącznicy wszyscy mają być przez uczastki wybierani. Prawo to wyboru na papierze, jak widzicie, strasznie ograniczone; w rzeczywistości zaś nie będzie ono miało najmniejszego znaczenia. Przyjedzie na wybory stanowy prystaw, a komu każe być tysiącznikiem, ten będzie bez względu, czy mieszkańcy uczastka będą z tego kontenci lub nie. Że stanowy zaś prystaw wybierze najdogodniejszego dla siebie, to nie ma o czém mówić. Zresztą samo prawo upoważnia go do tego, bo ono nie chce mieć najlepszego, ale prawosławnego i błahonadieżnego — a błahonadieżnym jest każdy, który zręcznie kradnie, a carowi pokłony odbija. Takich błahonadieżnych widzimy na około siebie.

Pisałem wam już o przygotowaniach, poczynionych u nas do zaprowadzenia sędziów pokoju i mirowych zjazdów. Wszędzie już prawie są komisye czynne dla podzielenia prowincyi naszéj na sądowe uczastki i dla oznaczenia liczby powiatowych sędziów. Po ukończeniu téj pracy spodziewać się należy, że instytucya sędziów pokoju niebawnie wprowadzoną będzie.

Pomimo licznych, tak zwanych amnestyi, po dawnemu dochodzą się czyny do powstania odnoszące i wyroki w nich zapadają. Niedawno wykryto, iż w miasteczku Hrynkiszkach, w powiecie kowieńskim, schwytaną została przez powstańców Anna Dandżysowa, a jako przekonana o szpiegostwo, w pobliskim lesie powieszona. Doszli, że zabraną została od szlachcica Griszewskiego, aresztowano go, a wówczas wskazał on, że wyrok śmierci z rozkazu naczelnika wojennego powiatu kowieńskiego spełnili Józef Stefanowski, szlachcic, włościanie Kazimierz i Wojciech Anczarewicze, oraz mieszczanin Cezar Bernatowicz. Ostatni, ponieważ założył stryczek, więc skazany został na śmierć, inni do kopalń, choć wszyscy wykonywali tylko rozkaz dany im przez naczelnika wojennego. Ale Moskale w każdéj rzeczy muszą znaleść różnicę winy i stopień wysokości kary. Eksataman kozacki, jenerał Potapow, zmienił w niewyczerpanéj swéj łaskawości pierwszemu karę śmierci na dożywotnie kopalnie, dwom innym kopalnie na lat 10 zamknięcia w twierdzy, a jednemu z nich, to jest Wojciechowi Anczarewiczowi, jako już za udział w powstaniu w sołdaty oddanemu, karę kopalni na półtora roku oddania do rot poprawczych wojennych w Dynaburgu.

Wiecie już o tém z poprzednich mych korespondencyi, że eksataman kozacki zakazał swym czynownikom pisywać korespondencye do gazet, rozumie się niezagranicznych, ale nastojaszczych moskiewskich. Obecnie ponowił zakaz ten okólnikiem do wszystkich gubernatorów przesłanym. Okólnik ten, jak wszystko co z pod pióra tego naczelnika wychodzi, jest znakomitym. Oświadcza on w nim, że czynownik nie może inaczéj dumać, tylko tak jak jego naczelnik, i że cały czas każdego czynownika należy do prawitelstwa i gosudarstwa (rządu i państwa). Ztąd więc wypada, że kiedy czynownik śpi, je i pije — to tylko z łaski naczelnika — może on mu tego wzbronić — boć przecie cały czas należy do rządu. Nie dość na tém, poleca on policyi pilnować wykonania tego okólnika i donosić na przekraczających, a nawet wszystkie listy na pocztach kontrolować i roztwierać. Po tym jednym poznajemy dawnego naczelnika III oddielenia i wszystkich szpiegów po szerokiéj Rosyi rozrzuconych. Ale znów sprawiedliwość wyznać nam nakazuje, że urządzanie to czysto moskiewskie. Chociaż panowie korespondenci obrzucali nas błotem, choć skargami fałszywemi i denuncyacyami kłamliwemi jątrzyli i rząd i społeczeństwo moskiewskie przeciwko nam, a jednak rozporządzeniu temu haniebnemu poklaskiwać nie możemy, bo po nad wszystko stawiamy swobodę i sprawiedliwość, a rozporządzenie powyższe obraża i jedno i drugie w najwyższym stopniu.

Samowola panuje tu po dawnemu. Pomiędzy innemi przytaczam wam świeży przykład tego, a przytaczam właśnie dla tego ten przykład, że dotyczy on włościan, za obrońców których podają się téj świeżéj daty demokraci Moskale. Zaraz po 1830 roku obywatel Znosko dostał na egzdywizyi wieś Koiriszki; inni wierzyciele dostali również odpowiednie części téj wsi stósownie do wysokości swych wierzytelności. Pomiędzy innymi w liczbie ich był niejaki Żyd Salomon, a dostał on sto dziesiatyn ziemi. Znosko tę część jego odkupił, zapłaciwszy mu zań całą należność. Następnie całą wieś Koiriszki testamentem zapisał Znosko na fundusz edukacyjny. Ministeryum oświecenia weszło w jéj posiadanie i wypuszczało ją w dzierżawę. Dotąd trzymali ją obywatele, teraz jednak niedawno wzięli ją w wieczystą dzierzawę włościanie. Kontrakt podług prawa został spisany — wieś w posiadanie im oddana. Tymczasem zjeżdża stanowy prystaw z furą Żydów, sukcesorów Salomona, a bez żadnéj sprawy, bez żadnego śledztwa, na proste ich wskazanie, odrzyna najlepszego gruntu 100 dziesiatyn, dowodząc, że Znosko nie nabył od Salomona i że ani grosza za grunt ten nie dał. Protestacye chłopów nic nie pomogły; żydzi natychmiast wprowadzeni zostali w posiadanie. Znajdujący się las na kilkudziesięciu dziesiatynach zaraz wycięli i wywieźli. A jednakże tu stanowy prystaw, to wasz komisarz, to wójt w Kongresówce — a widzicie jak rozległą posiada on władzę. Cóż tu dopiero mówić o innych?

Moskowskija Wiedomosti ciągle kruszą kopie za męczennika Termera Minkiewicza, o którym wam pisałem, a który w r. 1855 denuncyował wciąż obywatelstwo mińskie, wmawiając w nie, że ono chce zrobić powstanie. Nazimow, przekonawszy się o fałszach jego, dla usunięcia go z kraju i zatamowania jego donosów, wysłał go jako popa do Monastyru Białozierskiego. Katkow upomniał się o jego powrót i wynagrodzenie. Z urzędu komunikowano mu, co musiał w dzienniku swym zamieścić, że Minkiewicz był szpiegiem kłamliwym, że był piakiem, że oskarżał nietylko Polaków ale i duchowieństwo prawosławne i również fałszywie, że burzył przeciw duchowieństwu włościan, a nawet w klasztorze źle się sprawował, w skutek czego musiał być do innego przeprowadzony. Katkowowi to nie wystarcza — powtarza on, że Minkiewicz męczennik sprawy moskiewskiéj, że szpiegiem nie powinno się go nazywać, bo nie brał on pieniędzy — był tylko szczerze przywiązanym do Rosyi i gorliwie jéj służył. Że społeczeństwo źle robi, że się brzydzi szpiegostwem — każdy obywatel szlachetny powinien donieść rządowi o knowaniach przeciwko niemu; jedném słowem wyśpiewał najpiękniejszy hymn dla szpiegów i donosicieli. Czy z takimi ludźmi możliwa jakakolwiek rozprawa? Ubliżylibyśmy sobie, gdybyśmy nawet więcéj o tém mówili. To tylko powiemy, że nauka Katkowa nie idzie w las, bo jakiś Moskal, obywatel z kowieńskiéj gubernii, pisze do jednéj z gazet moskiewskich pomiędzy innemi, że w sąsiednim mu kościele w święto carskie na nabożeństwie galowém nie był ani jeden obywatel — ani jeden włościanin — znajdowało się tylko kilka bab i dziadów i że w tym dniu nikt od roboty w polu nie wstrzymał się. Czy nie porządni ludzie ci moskiewscy obywatele, i tacy ludzie chcą żyć z nami?!

Lwów, 19 września.

(*T*) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia była na pierwszém miejscu rozprawa nad wnioskiem komisyi konstytucyjnéj o rządowym projekcie ustawy zmieniającéj postanowienia sejmowéj ordynacyi wyborczéj o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności do sejmu. Komisya a za nią i izba w przekonaniu, że rzeczony projekt rządowy rozszerza prawa wyboru i wybieralności do sejmu, że uchyla niczém nie usprawiedliwione następstwa polityczne w § 17 ordynacyi wyborczéj zawarte i że jest w ogóle postępem na drodze swobód politycznych, uchwaliła przyjęcie na podstawie projektu rządowego, postawionego przez komisyą wniosku. Daléj nastąpiły pierwsze czytania wniosków kilku. Nasamprzód otrzymał głos ks. Pawlików, który uzasadnił swój wniosek względem zmiany ustawy sejmowéj o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Argumentów Pawlikowa przytaczać nie myślę. Wniosek jego żąda zmiany rzeczonéj ustawy na korzyść języka ruskiego. Odesłano go do komisyi edukacyjnéj. Z kolei otrzymał głos drugi koryfeusz frakcyi świętojurskiéj p. Kowalski, a to do uzasadnienia swego projektu adresu do tronu, który już wam przesłałem. Kowalski mówił swoim, mało komu zrozumiałym językiem o zbawienności konstytucyi grudniowéj, o mądrości przedłożonego przez niego projektu do adresu i obiecywał, że gdyby sejm taki adres do tronu wystósował, jaki Kowalski i 25 jego kolegów proponuje, byłby w Galicyi drugi raj, a między Polakami a Rusinami święta zapanowałaby zgoda. W końcu postawił mówca wniosek, aby projekt jego odesłano do komisyi, która zajmuje się wnioskami Smolki i Zyblikiewicza. Nieświadomi rzeczy obawiali się „borby“, mniemali, że nasi posłowie będą Kowalskiemu odpowiadać, że będą usiłować dowieść mu, że cały projekt jego niema sensu, że będą się z frakcyą jego ucierać i że dopiero po tém wszystkiém przejdą nad wnioskiem jego do porządku dziennego. Stało się jednak inaczéj, partya świętojurska nie miała nawet téj satysfakcyi, by nad jéj wnioskiem dyskutowano. Izba najmądrzéj z wnioskiem tym postąpiła, wysłuchała w milczeniu banialuk p. Kowalskiego, a gdy marszałek poddał pod głosowanie wniosek jego, by odesłać jego projekt do komisyi, odrzuciła ten wniosek. Za wnioskiem Kowalskiego, prócz 45 członków frakcyi ruskiéj na wniosku podpisanych, nikt nie powstał prócz p. Smolki. Wszyscy inni posłowie w liczbie 97 nie ruszyli się z miejsca. Dla czego pan Smolka głosował z Kowalskimi i Pawlikami, wiedzieć trudno.

W końcu uzasadniał poseł Czerkawski swój wniosek względem zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego na technice tutejszéj, poczém wniosek odesłano do komisyi edukacyjnéj.

Przed rozpoczęciem obrad odpowiedział komisarz rządowy na dawniejszą interpelacyą frakcyi ruskiéj, która zapytywała: jakiém to prawem namiestnik w swéj mowie przy otwarciu sejmu, mówiąc o ustaniu niesnasek między ludem z powodu kwestyi serwitutowéj, nazwał Polaków i Rusinów jednym narodem. Komisarz rządowy, dając dziś odpowiedź, wyświeca interpelantom, że w Galicyi istotnie mieszkają dwa szczepy, jedno społeczeństwo stanowiący, że żyją pod jednemi prawami i wzajemnie się wspierają jako rodacy.

Na dzisiejszém posiedzeniu obrano zastępcą członka wydziału pana Ignacego Kamińskiego.

Dziś rozdano posłom następujący wniosek wydziału krajowego w przedmiocie wynagrodzenia członków rady szkólnéj krajowéj:

„Wysoki sejm raczy uchwalić:

Następujący członkowie krajowéj rady szkólnéj, jako to: dwaj duchowni, przez Najjaśniejszego Pana powołani, dwaj delegowani, wybrani przez rady miejskie głównych miast Lwowa i Krakowa i dwie osoby zaszczytnie znane w zawodzie naukowym przez wydział krajowy przedstawione, a przez Najjaśniejszego Pana mianowane, pobierać będą z funduszu krajowego, począwszy od 24 stycznia 1868 za kwitami przez przewodniczącego w krajowéj radzie szkólnéj koramizowanemi, roczne wynagrodzenie w sumie 1200 złr. w. a. w miesięcznych ratach z dołu, a to:

Duchowni przez Najjaśniejszego Pana mianowani aż do odwołania przez wysoki sejm wypłaty tego wynagrodzenia, delegowani zaś miast i mianowani przez Najjaśniejszego Pana członkowie z zawodu naukowego przez czas trwania mandatu, to jest przez lat trzy.

Członek, nie biorący udziału w czynnościach krajowéj rady szkólnéj przez cały miesiąc, nie ma prawa do wynagrodzenia na ten miesiąc przypadającego. Zasadę tę zastósować także należy do wynagrodzenia za czas ubiegły, na raz wypłacić się mającego.“

Posiedzenie zamknięto o godzinie 12 w południe z powodu licznych prac po komisyach, które w przyszłym tygodniu muszą być sejmowi przedłożone.

W poniedziałek na porządku dziennym sprawozdanie komisyi co do wniosków Smolki i Zyblikiewicza. Komisya przedłoży izbie projekt adresu, projekt rozolucyi i wniesie, by nad wnioskiem Smolki, „jako nie będącym jeszcze na czasie“, przejść do porządku dziennego.

Lwów, 19 września.

(*T*) Z kilku ostatnich posiedzeń sejmu naszego nie zdawałem sprawy, gdyż toczyły się na nich dyskusye nad sprawą wniosku rządowego, co do nieograniczonéj podzielności gruntu, które dopiero wczoraj ukończone zostały. Jak już pisałem, postawiła komisya, któréj tę sprawę oddano, dwa wnioski, a to wniosek większości i wniosek mniejszości. Większość wniosła, aby sejm uchwalił zasadę: że wolność dzielenia gruntów włościańskich ma być nieograniczoną. Mniejszość przeciwnie nie chciała „nieograniczonéj“ wolności pod tym względem i wniosła, aby sejm polecił komisyi wypracowanie ustawy normującéj tę wolność według pewnych powszechnie obowięzujących zasad i warunków. Dyskusye nad temi wnioskami trwały trzy dni, bo kwestya nie łatwą była do rozstrzygnięcia. Jak mocno izba sprawą tą była zajęta i jak podzielone były zdania pod tym względem, świadczy okoliczność, że za wnioskiem większości przemawiało 9 mówców, mianowicie prócz sprawozdawcy dra Kabata pp. Kamiński, Wężyk, Gniewosz, Haller, Krzeczunowicz, Hubicki, hr. Henr. Wodzicki i Wolny, a za wnioskiem mniejszości, prócz sprawozdawcy p. Ludwika Skrzyńskiego, pp. ks. Stępek, Tyszkowski, ks. Ozarkiewicz, Koczyński, Kowalski, Koroluk, Sanguszko i Kraiński. Wczoraj wreszcie ukończyły się rozprawy nad temi wnioskami, i izba rozstrzygnęła większością 23 głosów na rzecz wniosku większości komisyi i poleciła téjże wypracowanie projektu do ustawy o podzielności gruntów włościańskich na zasadzie nieograniczonéj wolności. Sprawa więc cała wróciła do komisyi, która dopiero za kilka dni wnioski swe izbie przedłożyć będzie mogła.

Zapisać należy, że na posiedzeniu z dnia 16 bm. złożył także i poseł hr. Ludwik Wodzicki mandat swój do Rady państwa, a na posiedzeniu wczorajszém złożyli mandaty do Rady państwa Piotr Gross i Stanisław hr. Tarnowski. Na posiedzeniu z 16 bm. zawiadomił marszałek izbę, że dnia 25 bm. udaje się on ze swém biurem osobnym pociągiem do Krakowa dla powitania tamże Najjaśniejszego Państwa i zapytuje izbę, czy chce in pleno, czy przez delegacyą w stolicy królów naszych witać monarchę. Po krótkiéj dyskusyi postanowiono, by tych posłów, którzy do Krakowa dobrowolnie się z marszałkiem udadzą, uważać za delegacyą sejmu. W końcu dodam, że Adam hr. Potocki złożył do laski marszałkowskiéj wniosek naglący o wyznaczenie 35,000 guldenów z funduszu krajowego na remuneracye i wsparcia dla nauczycieli szkół ludowych, którą to kwotę miałby wydział krajowy w proporcyi do liczby szkół, znajdujących się w każdym powiecie, rozdzielić na pojedyńcze powiaty, że poseł Czerkaski złożył wniosek do ustawy zaprowadzającéj język polski jako wykładowy w lwowskiéj akademii technicznéj i że między petycyami licznemi przedłożono także sejmowi petycyą tutejszéj izby handlowéj o subwencyą 10,000 guldenów na urządzenie wystawy przemysłowéj we Lwowie. Wszystkie te sprawy poodsyłano do odpowiednich komisyi.

PRUSY.

* Berlin, 20 września. Podczas pobytu Najjaśniejszego Pana w dniu 17 b. m. w Flensburgu przybyły tam trzy deputacye z miasta Hadersleben, położonego w Północnym Szlezwigu, mianowicie: nasamprzód burmistrz i deputowani miejscy; po drugie deputacya tamtejszego stowarzyszenia agronomicznego, i deputacya mieszkańców wsi duńskiego pochodzenia z panami Ahlmannem i Krügerem, byłemi posłami do parlamentu Rzeszy północno-niemieckiéj, na czele. Deputacyom, przed przypuszczeniem ich przed króla, oświadczył naczelny prezes prowincyi nadelbiańskich, że król przystępnym jest wprawdzie dla wszystkich swych poddanych, o ile mu na to czas pozwala; to téż i te deputacye przyjmie, jeżeli takowe przybyły w celu powitania go. Natomiast król zezwolić nie może, ażeby podróż jego wyzyskiwano w celach politycznych. Na to oświadczyli deputowani z miasta Hadersleben, iż przybyli jedynie w celu powitania króla. Deputowani agronomicznego stowarzyszenia zapewniali, że chcą wynurzyć JKMości podziękowanie za zapomogę, jaką odebrali z ministerstwa. Przeciwnie zaś deputowani ludności pochodzenia duńskiego zrzekli się pod temi okolicznościami audyencyi i dali przez to poznać, że głównym ich celem było co innego, jak powitanie króla. Jak wiadomo, deputacya ta chciała prosić króla o odstąpienie Danii Północnego Szlezwigu.

Pod względem późniejszego powołania rekrutów pod chorągwie pisze Elberfelder Ztg z dobrego źródła: „Środek ten, którego już częściéj w armii pruskiéj użyto, bynajmniéj nie jest natury politycznéj. Przypominamy, że w latach 1852 i 1853, z wyjątkiem pułków rezerwowych od 33 do 40, nie powołano w jesieni rekrutów pod chorągwie w piechocie, ale dopiero na wiosnę. Działo się to już to dla tego, ażeby pokryć koszta mobilizacyi z roku 1851, już to, ażeby zaprowadzić faktycznie krótszą służbę w linii; przynajmniej miano zrobić pod tym względem próbę. Za termin ściągnienia rekrutów pod chorągwie uważa się 1 październik. Od roku 1854 do 1858 przestrzegano ten termin. Po reorganizacyi w roku 1860 wcielenie rekrutów do pułków działo się zwykle w końcu października a w roku 1862, w którym to roku już w końcu sierpnia wszystkie rezerwy armii były puszczone, ażeby w ten sposób pokryć koszta nakazanéj w miesiącach maju i czerwcu gotowości do wymarszu IV i VII korpusu armii przeciwko Hesvi, rekrutów ściągnięto dopiero w drugiéj połowie lutego 1863 roku. Nadmienić tu należy, że z tych rekrutów po 19 miesięcznéj służbie po pierwszy raz znaczniejszą liczbę urlopowano, który to środek okazał się korzystny i dotąd nie został cofnięty. Przeciwnie urlopowanie z każdym rokiem stawało się ogólniejszém. Że wszystkie te środki nie politycznéj lecz finansowéj są natury znaną jest rzeczą. Tak samo się rzecz ma z odroczeniem ściągnienia rekrutów do piechoty w tym roku. Dla czego rekruci do piechoty gwardyi nie zostaną powołani również w styczniu, lecz o dwa miesiące rychléj, nie potrafimy na to odpowiedzieć. Przy piechocie zatém Związku północno-niemieckiego braknąć będzie podczas około trzech miesięcy 60,000 żołnierzy, przez co oszczędzoną będzie suma 1,800,000 talarów. Czy suma ta wystarczy na pokrycie niedoboru?“

Kreuz Ztg wyraża swe zadowolnienie, że dzienniki angielskie tak trafnie scharakteryzowały znaną odpowiedź JK. Mości na przemówienie rektora uniwersytetu w Kilonii nazywając ją „pokojową, lecz pełną samowiedzy.“ Organ feodalistów niemieckich powiada, iż w mowie téj wypowiedziano innemi słowy: „Prusy nie będą naruszać praw innych, a naruszenia swych praw obawiać się nie potrzebują.“ Również dzienniki francuskie tłómaczą słowa królewskie pokojowo, lubo nie było trudném i wojennie rozumieć. Tutejsza Berliner Börsen Ztg cieszy się z tego i sądzi, iż najlepszym to jest dowodem, że rząd francuski nie życzy sobie wojny.

Minister wojny Roon powrócił wczoraj wieczorem z Szlezwigu-Holsztynu, a jutro powraca do Berlina minister handlu hrabia Itzenplitz, również i minister rólnictwa Selchow, natomiast minister sprawiedliwości doktor Leonhardt wyjechał do Głogowy, gdzie wczoraj obchodził sześć prezydent tamtejszego sądu apelacyjnego hrabia Rittberg 50 letni jubileusz wstąpienia do służby rządowéj.

Jak słychać, zamierza rząd rosyjski przeobrazić techniczne urządzenia tamtejszéj administracyi pocztowéj podług zasad i prawnych postanowień administracyi pocztowéj Związku północno-niemieckiego. Pułkownik rosyjski Lenz, członek jeneralnego urzędu pocztowego w Petersburgu, który w tych dniach wyjedzie z Berlina korzystał z pobytu swego w stolicy Prus, ażeby dokładnie poznać organizm technicznéj tutejszéj służby pocztowéj.

W akademii wojskowéj w Berlinie rozpoczyna się z dniem 1 października nowy kurs, w którym udział weźmie 150 oficerów wszelkiego gatunku broni.

FRANCYA.

* Paryż, 18 września. Dzienniki paryskie zastanawiają się jeszcze nad znaczeniem mowy króla pruskiego, powiedzianéj w Kiel, i tłómaczą ją zupełnie pokojowo. Du Indép. belge piszą z Paryża, że hr. Solms, który zastępuje hr. Goltza podczas jego choroby, oświadczył margrabiemu Moustier w imieniu rządu swego, że tenże żywi zamiary pojednawcze i że król Wilhelm nie napróżno powiedział, że dotąd nie widzi żadnego niebezpieczeństwa, któreby mogło zakłócić pokój powszechny. Journal des Débats, mówiąc o mowie królewskiéj, powraca znowu do znanego tematu: „wojna czy pokój,“ i twierdzi, że oprócz stronnictwa wojskowego jest jeszcze inna partya, złożona z pokojowych żywiołów, która je lnakowoż jest gotową poprzeć wojnę. Partya ta jest przeciwną wojnie, nie przemawia żadnych nowych zaborów, mimo to jest tego przekonania, że rozsądna i przezorna polityka wymaga, ażeby Francya wypowiedziała wojnę zagranicy, bo tylko wojna może dać inicyatywę do reformy wewnętrznéj. Journal des Débas jest przedewszystkiém niezadowolony z składu gabinetu tuileryjskiego, w którym widzi różnorodne żywioły, nie popierające się nawzajem, ale osłabiające machinę państwa. Tylko szczere i rzetelne przeprowadzenie reform może być, zdaniem powyższego dziennika, rękojmią pokoju. Constitutionnel zaś pisze w dzisiejszym numerze: „Nie pragniemy wojny równie, jak jéj nie pragnie cesarz, Francya i cały świat ucywilizowany. Wedle naszego przekonania, jak według zapatrywania rządu, któregoś zamiary często tłómaczymy, jest wojna jedynie dla wojny prowadzona niedorzecznością. Każda wojna, jeżli nie jest okolicznościami nakazana, jest nawet zbrodnią, która spada na wyzywającego. Téj zaś roli cesarz nigdy nie przyjmował i przybierać nie będzie.“

Cesarzowa Eugenia przeprowadziła mimo wielu trudności, że jéj zwierzchniczka, królowa Izabella, zjedzie się z cesarzem Francuzów w Biarritz, gdzie się już gotują na jéj przyjęcie. Cesarz jednakowoż nie wda się w żadne ścisłejsze sojusze, nie chce się bowiem pod żadnym warunkiem mieszać w sprawy wewnętrzne Hiszpanii, gdzie według najnowszych wiadomości zamieszanie coraz więcéj wzrasta i niezadługo wybuchnąć może groźna dla tronu burbońskiego rewolucya. Do Indép. belge donoszą, że rozruchy wzmagają się w Galicyi na skalę daleko większą aniżeli w Barcelonie i Sewili.

Hr. Goltz przychodzi coraz więcéj do zdrowia i w kilka dni ma powrócić z Fontainebleau do Paryża.

Prezydent kanclerstwa Związku północno-niemieckiego, p. Delbrueck, przybył w tych dniach do Paryża.

ANGLIA.

* Londyn, 16 września. Płeć piękna Wielkiéj Brytanii dopomina się coraz więcéj przyznania sobie praw obywatelskich. W wszystkich główniejszych miastach wystąpiła znaczna część kobiet w obronie swego równouprawnienia politycznego i zaciągnęła swoje nazwiska do listy wyborców. Angielki biorą na polu politycznego działania przykład z Anglików, dotąd wprawdzie nie urządziły ani kongresu ani mityngu, ale zwołują w większych miastach publiczne zgromadzenia kobiet, na których rozbierają prawa polityczne; nie zbywa tam często na żywych dysputach, obszernych a nawet dość uczonych mowach, które remi prelegentki starają się publiczność przekonać, iż zdolne są wznieść się do wyższego poglądu na stósunki społeczne i polityczne. Nie zbywa tam także na przywódzcach, którzy całą tą walką o zdobycie praw politycznych dla słabszéj połowy rodu ludzkiego z pewną zręcznością i pewnym talentem kierują. Takim przywódzcą jest Miss Lydia Becker, znana powszechnie w Anglii z swéj odważnéj i nieustraszonéj obrony emancypacyi kobiet. Przed kilku dniami wystąpiła z wykładem w towarzystwie przyjaciół nauk w Norwich przed zgrzybiałymi i posiwiałymi profesorami prawa i filozofii, i uczonym wywodem jak niemniéj żywém przedstawieniem starała się działać nietylko na rozum, ale i na serca mężów nauki niezrównaną zaś swoją dyalektą potrafiła ich wprowadzić w takie filozoficzne i prawnicze kłopoty, że często nie wiedzieli, co jéj odpowiedzieć, ażeby z jednéj strony nie przyznać jéj za wiele, z drugiéj zaś nie okazać się za nadto surowymi względem płci słabszéj. W Manchester zapisało się do listy wyborców 5750 kobiet, dopominając się prawa głosowania, atoli życzenia ich nie zostały uwzględnione. Urzędnik przeznaczony do rewizyi listy skreślił wszystkie nazwiska żeńskie, opierając się na tém, że w Anglii ko-

ety dotąd nie używały prawa głosowania, nadto najnowa reforma wyborcza nigdzie o tém wyraźnie nie mówi, eby im to prawo miało przysłużać. W Londynie zbiera iat niewieści jeszcze smutniejsze rezultaty swoich zaodów. Po okręgach wyborczych rozległego city zapisało e do głosowania bardzo wiele kobiet i dowodzą, że zwyj historyczny, nie przypuszczający kobie porówno z mężyznami do wyborów, nie może być w téj mierze wcale awną podstawą, co zaś do prawa samego, to jest wprawe nie jasne, wszakże nie odmawia kobietom bynajmniéj zwzględnie prawa głosowania. Zwracają one na to uge, że wyrażenie „man" oznacza tyle, co „person", tém odnosi się do każdego człowieka, czyżby zaś koty nie miały się liczyć do ludzi? Nie wszyscy jednak ają te wywody, i tak registrator Lambeth w jednym kręgów londyńskich, gdy przeczytano nazwisko Miss ry Thwaites, oświadczył bez ogródki, że nie uznaje ale w liście wyborczéj żeńskiego nazwiska; inny regiator, gdy odczytano nazwisko pani Susannah Doniel, ąc być delikatniejszym, oświadczył swą gotowość do howania jéj nazwiska na liście, gdyby się była sama wiła i osobiście uzasadniła słuszność swego żądania. postępowanie registratorów nie bardzo dobrze oddziava na tutejszy świat niewieści, mimo to nie tracą Anlki wcale nadziei, rozszerzają tém większą agitacyą amyślają podobno zewrzeć się w mocną falangę i podać iosek do przyszłego parlamentu o przyznanie im praw itycznych.

Tutejsza prasa zwraca swoją uwagę na kontynent, anowicie na niejasny stósunek Prus do Francyi. Daily ws zarzuca Constitutionnelowi, że się zanadto muje wewnętrznemi sprawami Prus, przedewszystkiem atniém rozporządzeniem częściowego rozbrojenia armii iązku północno-niemieckiego. Według Daily News ncya nie ma prawa mięszać się w wewnętrzne sprawy, Prusy nie wchodzą i nie wchodziły w plany marszałka la, reorganizujące armią francuską. Times zaś poęca kilka uwag zwycięztwu, jakie rząd francuski odsł nad opozycyą w departamencie Var, nie przypisując tak wielkiego znaczenia, jak to urzędowe organy frankie czynią. Times uważa za słabą stronę cesarstwa k opozycyi; gdyby był cesarz dozwolił rozwinąć się zycyi, byłaby pewna część narodu znalazła w tém je zadowolnienie i byłaby zdolniejsza do kompromisu esarzem. Tymczasem, jak obecnie sprawy stoją, nie ostaje cesarzowi nic innego, gdy trzeba zażegnać buwznieconą przez opozycyą, jak tylko wojna na zetrz, któréj los jednak może być wątpliwy. Mimo to nes nie powątpiewa, że oprócz zwolenników Thiersa rardina tak naród jak i cesarz pragną pokoju.

Doszły tu wiadomości z Ameryki, że w Maine repuanie wzięli górę nad demokratami, ponieważ zaś od u Maine zależy wiele stanowczy wybór prezydenta, to spodziewają się ogólnie, że Grant otrzyma zwycięztwo demokratycznym kandydatem Seymourem.

Królowa przybyła wczoraj na zamek Balmoral.

Telegramy.

Hamburg, 19 września. Nowy francuzki nadzwyny poseł i akredytowany przy miastach hanzeatyh minister p. Rothan wręczył wczoraj według urzęego Correspondent senatowi swe pisma uwierzyiające.

Friedrichshafen, 18 września. Cesarz i cesarzowa roka przybyli tu z Jugenheim na pobyt tygodniowy; tuttgarcie powitał ich podczas przejazdu na kolei miniVarnbüler.

Monachium, 18 września. Ślub bawarskiéj księżniczki i odbędzie się według nowszych postanowień ze względu stan zdrowia księcia de Nemours dopiero dnia 26 m. b.

Praga, 20 września. Doniesienie kilku dzienników zesłanym już do dworów europejskich memoryale by- elektora heskiego jest przedwczesne.

Petersburg, 19 września. Korespondent rosyjskiéj cyi telegrafów donosi z środkowéj Azyi: turkestański cuch widet donosi, że kroki nieprzyjacielskie przeciw harcom rozpoczną się znowu z końcem październ. — Żniwo bawełny źle wypadło w Chinach.

Petersburg, 20 września. Według Journal de St. ersbourg otrzyma rosyjski poseł w Waszyngtonie n Stökl czteromiesięczny, a poseł w Atenach, radzca u p. Nowikow czterotygodniowy urlop.

Paryż, 19 września. Według doniesienia Journal Paris opuścił hiszpański jenerał Contreras yż i udał się do Hiszpanii. Temps wspomina że o pogłoskach, mówiących o ruchach rewolucyjnych iszpanii.

Paryż, 20 września. Agence Havas donosi z Mau z dnia dzisiejszego: Królowa wróciła z San Seban do stolicy. Nie widziała się ona z cesarzem Napoem. Madryt ogłoszonym został w stanie oblężenia, to jest spokojne. Pogłoska, że wygnani jenerałowie ścili wyspy kanaryjskie, ma się potwierdzać. W skupronunciamento progresystów zakłócono w Kadyksie ojność. Szczegóły nie znane dotąd.

Paryż, 20 września. Wiadomości dzienników wieczorn z Hiszpanii są po większéj części niepewne i polegają ogłoskach. France, Opinion nationale i Pays ominają o pogłosce, według któréj królowa chce abdyać. Według Gaulois wybuchły na kilku punktach estwa ruchy rewolucyjne, które jednak dla braku jeitego kierunku przytłumione zostały. W Madrycie prowincyach panować ma wielkie wzburzenie. Fio uważa ruchy te za bardzo ważne, gdyż wszystkie tą stronnictwa połączyły się przeciw królowéj. Temps iaduje się, że wielka liczba emigrantów hiszpańskich ściła Paryż.

Florencya, 20 września. Wiadomość turyńskiéj Gazta de Popolo, że dnia 18 bm. nową pomiędzy Frana Włochami zawartą podpisano ugodę, dotyczącą Rzymu, néj zgoła nie ma podstawy.

Bruksela, 19 września. Journal de Liège ogłapomyślniejsze wiadomości o stanie zdrowia następcy u. Cierpi on wprawdzie jeszcze, lecz lekarze nie strazupełnie nadziei.

Madryt, 19 września. Królowa przyjęła prośbę o dyyą prezesa ministerstwa p. Gonzalez Bravo, ministra y p. Mayalde i ministra marynarki p. Belda a zamiaała margrabiego de la Havane prezesem ministerstwa, istrem wojny i tymczasowym ministrem marynarki. o mianowany prezes ministerstwa, który dziś w St. Seian złożył w obec królowéj przysięgę, wyjechał ztampo południu do Madrytu. Królowa powróci także juu dotąd.

Bukareszt, 19 września. Odkryta opodal Nicopolis da bułgarska rozpierzchła się znów w skutek przedsiętych z strony rumuńskiéj środków wojskowych. — zoraj wydarzyła się tu eksplozya prochu, przyczém u ludzi zabitych, inni poranieni zostali.

Bukareszt, 19 września. Pan Mikołaj Golesco pocił na swój urząd jako minister spraw zewnętrznych, ym tymczasowo zawiadował pan Bratiano.

Nowy Jork, 9 września. (Parowcem „Java.") Miniwojny polecił jenerałowi Thomas, aby sądom hrabstw on i Marion w Kentucky, gdzie pospólstwo wymiarowi sprawiedliwości oparło się z orężem w ręku, dał pomoc wojskową. — W Colorado nowych Indyani dopuścili się okrucieństw. — Sprzęt bawełny w Seal Island (na południowym końcu Nowéj Szkocyi) wypadł niepomyślnie. — Donoszą, że prokurator jeneralny dla Nowéj Szkocyi wyraził obawę, aby zachowanie aktu konfederacyjnego nie pociągnęło za sobą anekcyi Nowéj Szkocyi ze strony Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 20 września. Monitor poniedziałkowy donosi o zawichrzeniach, wywołanych w Kadyksie przez stronnictwo progresystów, w których załoga okrętów wojennych udział bierze. Bliższe szczegóły nie znane. Madryt jest spokojny. Królowa odjechała do Madrytu dnia 20 bm.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 21 września. Z dniem dzisiejszym rozpoczęły się w mieście naszém pod przewodnictwem dyrektora sądu powiatowego w Rogoźnie, pana Spitzbartha, szóste tegoroczne **roki sądu przysięgłych** dla miasta Poznania, powiatów poznańskiego, szamotulskiego, obornickiego, średzkiego, śremskiego i wrzesińskiego. Roki te, w których 27 spraw będzie sądzonych, trwać będą półtrzecia tygodnia. Dziś toczy się sprawa 1) przeciwko uczniowi dekarskiemu Tomaszowi Spychale i uczniowi ciesielskiemu Józefowi Chudzińskiemu o wykroczenie przeciwko obyczajności; 2) przeciwko parobkowi Błaszakowi i 3) czeladnikowi piekarskiemu Feliksowi Pieczyńskiemu o ciężką kradzież. Jutro, we wtorek dnia 22 września: 4) przeciwko niezamężnéj Maryannie Stepczyńskiéj i żonie wyrobnika Maryannie Zdon o ciężką kradzież. W środę, dnia 23 września: 5) przeciwko piekarzowi i majstrowi młynarskiemu Stanisławowi Biskupskiemu o używanie z wiedzą fałszywych dokumentów w celu wyzyskania pieniędzy; 6) przeciwko wyrobnikowi Mikołajowi Koralewskiemu o kradzież. W czwartek, dnia 24 września: 7) przeciwko wyrobnikowi Karólowi Haake o rabunek na drodze publicznéj; 8) przeciwko wyrobnikowi Janowi Szymańskiemu o zakus kradzieży. W piątek, dnia 25 września: 9) przeciwko woźnemu sądu powiatowego Wojciechowi Kretschmanowi o sfałszowanie dokumentów i przeniewierzenie powtórne pieniędzy urzędowych i przeciwko pomocniczemu woźnemu sądu apelacyjnego Leopoldowi Betzkiemu o dopomaganie w tém oszukaństwie. W sobotę, dnia 26 września: 10) przeciwko siodlarzowi Teofilowi Pielichowskiemu o zakus popełnienia bigamii; 11) przeciwko wyrobnikowi Wawrzynowi Kaźmierczakowi i 12) czeladnikowi szewskiemu Jakóbowi Kliszczyńskiemu o kradzież. W poniedziałek, dnia 28 września: 13) przeciwko służącéj Franciszce Jarzyna o morderstwo; 14) przeciwko wyrobnikowi Gottliebowi Diehr o sfałszowanie wekslu. W wtorek, dnia 29 września: 15) przeciwko dziewce Petroneli Schubert o zamordowanie dziecka. W środę, dnia 30 września: 16) przeciwko kupcom Markusowi Brodnitzowi i Salomonowi Wienerowi o sfałszowanie dokumentów. W czwartek, dnia 1 października: 17) przeciwko urzędnikowi gospodarczemu Sebastyanowi Palaczowi o morderstwo. W piątek, dnia 2 października: 18) przeciwko młynarzowi Marcinowi Kuklińskiemu o krzywoprzysięstwo z wiedzą popełnione; 19) przeciwko wyrobnikowi Sebastyanowi Frąckowiakowi o zamiar kradzieży; 20) przeciwko chłopakowi służebnemu Janowi Sikora o rozmyślne podpalenie. W sobotę, dnia 3 października: 21) przeciwko gorzelnikowi Antoniemu Koppe, służącemu hotelowemu Michałowi Kalka, krawcowi Antoniemu Sniewiczowi, bednarzowi Tomaszowi Kurz, niezamężnéj Stanisławie Kasprowiczowéj, szewcowi Hieronimowi Pawela i zamężnéj Apoloni Dziedzickiéj o kradzież, odnośnie o przechowywanie skradzionych rzeczy. W poniedziałek dnia 5 października: 22) przeciwko dozorcy więźniów Edwardowi Schetzkiemu o występstwo przeciwko obyczajności z więźniem mu powierzonym; 23) przeciwko wyrobnikom Leonowi Jerzewskiemu i Karolowi Neumannowi, niezamężnéj Annie Skarzoniek, niezamężnéj Antoninie Turkowskiéj i zamężnéj Józefie Waligórskiéj o kradzież, odnośnie o przechowywanie skradzionych rzeczy. We wtorek dnia 6 października: 24) przeciwko stolarzowi Stanisławowi Grześkowiakowi o rozmyślne podpalenie; 25) przeciwko chałupnikowi Marcinowi Kabota o kradzież. W środę dnia 7 października: 26) przeciwko wyrobnikowi Janowi Budzińskiemu i fornalowi Wojciechowi Szajowi o kradzież; 27) przeciwko wyrobnikom Walentemu Nissdorfowi i Andrzejowi Piechowiakowi o kradzież, przeciwko zamężnéj Józefie Nissdorf i handlarzowi Zadkowi Warschauer o przechowywanie skradzionych rzeczy.

— * **Zbiór Praw Związku północno-niemieckiego** (Bundesgesetzblatt) ma podług uchwały ministerstwa stanu przesyłany być wszystkim przedpłacicielom pruskiego Zbioru Praw jako dodatek.

— * **Szefa sztabu 5 korpusu armii** w Poznaniu, podpułkownika Krenskiego, przeniesiono do sztabu jeneralnego armii, a w jego miejsce mianowano szefem sztabu pomienionego korpusu podpułkownika Esch, z sztabu jeneralnego 15 dywizyi.

— * Niedawno temu donosiliśmy o **kobiecie oszuście**, która zbiegła z więzienia sądu powiatowego w Nissie i w drodze ztamtąd do Poznania, na Trzebnicę, Stramborek, Leszno, rozmaitych dopuściła się oszukaństw. Kobietę tę aresztowano w piątek. Nazywa się ona, według własnego zeznania, Zofia Tuschinska, rodem z Nowéj Marchii, 35 lat wieku.

— * W tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny kończy się **rok szkolny** w przyszłą sobotę, dnia 26 września.

— * Fizyka powiatowego, radzcę zdrowia doktora **Wossidlo**, przeniesiono z Oleśnicy w tym samym charakterze do Inowrocławia.

— * **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 22 września, Maurycego z tow. męczen.; w kalendarzu słowiańskim Zelimira. Wschód słońca o godzinie 5 minut 48, zachód o godzinie 5 minut 57.

Dnia 22 września 1568 roku zdobycie Uły; — 1621 hold Jerzego Wilhelma księcia pruskiego; — 1667 pogrzeb Maryi Ludwiki; — 1771 bitwa pod Stołowicami; — 1831 bitwa pod Piotrkowem; — 1841 zawiązanie w Paryżu towarzystwa wychowania dzieci polskich.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Poznań**, 21 września. O przebiegu drugiego posiedzenia **sejmiku dziennikarskiego** piszą do Gazety Toruńskiéj:

Pierwszy wniosek pana dra Gumplowicza miał na celu określenie charakteru zebrania. Chodziło mu o to, aby z powodu szczupłéj liczby biorących udział w zebraniu nie nazwać zebrania zjazdem, ale nadać mu cechę komitetu, mającego się zająć zwołaniem wielkiego zjazdu dziennikarzy i przygotowaniem materyału do obrad tegoż przyszłego zjazdu. Popierał ten wniosek pan Dobrzański, mianowicie zwracając uwagę nietylko na nieobecność Czasu i Dz. Pozn., ale także na to, że żadne z pism emigracyjnych nie przysłało reprezentanta. Inna opinia, aby uznać dzisiejsze zebranie jako pierwszy zjazd dziennikarzy polskich, którego głównym celem jest wszelako przygotowanie drugiego liczniejszego zjazdu, przeważyła a większości, a mianowicie w skutek przemowy p. Danielewskiego, który zwrócił uwagę, iż każdy początek jest trudny, ale co ma siłę w sobie, rozwinąć się musi. Tego zdania był także p. Romanowicz, dodając, że mniéj zależy na nazwie i liczbie dzisiejszego zebrania, ile na tém, co ono zrobi i jakie przyniesie owoce.

Przystąpiono też następnie do naznaczenia czasu i miejsca przyszłego drugiego zjazdu. Po długiéj dyskusyi zgodzono się na Drezno i dzień 15 lutego 1869, z zaleceniem mającéj się wybrać ku temu komisyi, aby jeżeli jakie miejsce w kraju, mianowicie Kraków, nie będzie przedstawiało trudności, i jeżeli dzień inny okaże się dogodniejszym, czas i miejsce zmieniła; tak jednak, iżby zebranie przed końcem lutego przyszłego roku przyszło do skutku, oraz aby je publicznie sześć tygodni naprzód naznaczono. Do komisyi zwołującéj przyszłe zebranie wybrano pp. Danielewskiego, Dobrzańskiego i Stalmacha. Przez wybór tych osób uwzględniono wszystkie ziemie reprezentowane: Prusy Zachodnie, Galicyą z Krakowem i Szląsk. Poznańskie nie mogło być uwzględnione, gdyż nie miało żadnego przedstawiciela.

Z wniosków podanych pp. Sozańskiego, Romanowicza, dra Rakowicza i Jasieńskiego, uznało biuro za najważniejsze wnioski p. dra Rakowicza, a ponieważ zebranie tegoż samego było zdania, przystąpiono do dyskusyi nad niemi.

Wnioski pana dra Rakowicza były treści następującéj:

a) Zjazd dziennikarzy zechce uchwalić, iż pożądaną jest rzeczą, aby wszystkie pisma polskie trzymały się jednéj ortografii;

b) że życzyć należy, aby pisma codzienne polskie udzielały sobie nawzajem ważniejsze wiadomości drogą telegraficzną;

c) aby uznać potrzebę pomyślenia o losie dziennikarzy polskich, nie mogących pracować, i ich rodzin.

Na wniosek pana Dobrzańskiego przystąpiono najpierw do obrad nad wnioskiem c), jako najważniejszym. Pan dr. Rakowicz, zawezwany do umotywowania tegoż wniosku, oświadczył, iż zdaniem jego, jeżeli zjazd dziennikarzy polskich ma przynieść rzetelne owoce, powinien się zająć sprawami materyalnemi i technicznemi, które są wszystkim wspólne i które wszystkich łączą, a nie tykać na teraz przynajmniéj kwestyi zasad, które są i powinny być dla ogólnego dobra różnostronnie bronione i reprezentowane. Z spraw materyalnych zaś najważniejszą jest zabezpieczenie losu dziennikarzy nie mogących pracować. Coś podobnego ma na celu fundacya Szajnochy, ale na dość długo zachowa ona jeszcze charakter prywatny. Dziennikarzy gnie troska o przyszłość; jeżli się chcą stać niezależnymi, powinni starać się wszyscy o zaspokojenie słusznych obaw każdego z osobna.

Podczas dyskusyi téj był także przytomny ksiądz kanonik Serwatowski, redaktor Syonu i były redaktor Krzyża.

Dyskusya co do tego punktu była niezmiernie żywa i przemawiali po sobie p. Romanowicz i p. Merunowicz jako wnioskodawcy, daléj p. Szczepański, który powstawał przeciw złéj woli w interpretowaniu słów jednego pisma przez drugie i przekręcaniu cytatów, p. Dobrzański, p. Osiecki, p. Jasieński, p. Danielewski, p. dr. Gumplowicz. W końcu przeważyło zdanie, iż wniosek p. Romanowicza, o ile dotyczy używania godziwych środków tak w polemice dziennikarskiéj, jest parafrazą zasady prostéj moralności i przyzwoitego wychowania, że więc nie potrzeba zjazdu dziennikarzy, aby coś podobnego dopiero stanowić i uchwalać. Ponieważ nad wnioskiem p. Romanowicza przeszło zebranie do porządku dziennego, z powyżéj przytoczonego powodu, p. Merunowicz także swój wniosek cofnął.

Każdy z zebranych czuł o co właściwie w téj dyskusyi chodzi; była to sprawa domowa lwowska — sprawa Gazety Narodowéj i Dziennika Lwowskiego. Może nic nie szkodziło, że tę sprawę poruszono; ale dobrze się stało, iż zebranie nie powzięło rezolucyi, iż „dziennikarz powinien być porządnym człowiekiem." Jestto zdaniem mojém prawda oczywista, którąby się podało w wątpliwość, gdyby się kto uwziął dowodzić, że jest prawdą.

Po wyczerpnięciu porządku dziennego przewodniczący zamknął posiedzenie, twierdząc, iż wszyscy obecni wyniosą to przeświadczenie, iż zjazd nie był bez pożytku, raz dla tego, że się dziennikarze osobiście poznali, potém że powzięli uchwały, które nie będą bezowocne. Krakowianie wynurzyli wdzięczność przybyłym za podróż przedsięwziętą do nich, a wszyscy zebrani na wniosek p. Dobrzańskiego złożyli podziękowanie p. Danielewskiemu za przewodniczenie, prawdziwie mistrzowskie, obradom, nieco trudnych do kierowania dziennikarzy.

Wieczorem zebrali się pp. dziennikarze na wieczerzę do p. Sozańskiego, który z gościnnością staropolską podejmował u siebie zebranych. Wznoszone starym węgrzynem samborskim wiwaty ożywiały obecnych; a pamiętano i o nieobecnych: zdrowia na cześć Czasu i Dziennika Poznańskiego świadczyły, jak chętnieby reprezentacyą tych pism widziano pośród siebie. P. Sozański wysłał nawet telegram do Dziennika, że jeżeli Warszawa i Wilno nie mogły przybyć, spodziewano się Poznania; zgodą małe sprawy rosną, ale bądź co bądź niechaj i tak Dziennikowi Poznańskiemu służy zdrowie na długo.

Wieczerza skończyła się około 9, gdyż goście lwowscy spieszyli do Lwowa, gdzie obecność ich potrzebna z powodu obrad sejmowych. Pozostali wspólną gawędką i w poufałéj rozmowie dopowiedzieli sobie niejedno, czego krótkość zjazdu publicznie wynurzyć niedozwalała.

P. Rakowicz nie przedstawia żadnego wyraźnie określonego sposobu na zabezpieczenie losu dziennikarzom, ale żąda, aby wybrano komisyą, którąby na przyszłym zjeździe coś gotowego przedłożyła.

Szkoda, że wasz nakładca nie zaszczyca się wcale wymową; widać niewprawny w mówienie publiczne, nieśmiało włada językiem i nie umie przedstawić jasno tego co myśli. Tém sobie tłómaczę, że zebranie dopiero po długich wycieczkach w lewo i w prawo, po kontrprojektach różnolitych, do pierwotnego wniosku p. dra Rakowicza wróciło i ryczałtem przyjęło.

W ogóle co do wymowy, panowie dziennikarze niechaj mi wybaczą, ale wyznać powinni, że się nią nie odznaczają. Najlepsi i nietylko najlepsi, ale dobrzy mówcy w zebraniu byli pp. Danielewski, p. Romanowicz i p. Dobrzański. P. Danielewski mówi jasno, z dowcipem i wielką przytomnością umysłu, ale rusza ramionami nieharmonijnie i głos jego ma jakiś akcent mentorski; gdyby się pozbył obu tych wad, wymowa jego zyskałaby jeszcze więcéj echa w słuchaczach. Pan Romanowicz, redaktor Gminy, jest to młody człowiek, który mówi dobitnie, przechodzi od jednéj myśli do drugiéj zgrabnie i logicznie, zbija zarzuty przeciwnika rozumowaniem krótkiém a jasném, a jeżli nie zyskuje słuchacza, to już nie wina mówcy, ale przedmiotu. P. Dobrzański mówi płynnie, z wielką werwą, rzekłbym namiętnością, słowa idą mu z ust szybko, popierane żywym giestem rąk, ma on za sobą w sprawach dziennikarskich wielkie doświadczenie, długą przeszłość polityczną i silną energią woli, popartą niezmierną zręcznością.

Ale wracam do wniosku pana dra Rakowicza; otóż po długiéj dyskusyi, w któréj mianowicie pp. Jasieński, Dobrzański, Szczepański brali udział, zgodzono się, iż zjazd uznaje potrzebę pomyślenia o losie dziennikarzy niemogących pracować i ich rodzin, oraz wybrano komisyą, składającą się z pp. dra Gumplowicza, dra Rakowicza i Dobrzańskiego, do wypracowania szczegółowego projektu i przedłożenia go przyszłemu zjazdowi.

Zebranie przystąpiło do obrad nad następnym wnioskiem pana dra Rakowicza, dotyczącym przyjęcia jednolitéj ortografii przez pisma polskie. Wnioskodawca motywował wniosek swój, zwracając uwagę na wielki zamęt ortograficzny, który panuje po pismach i książkach polskich. Skutki niejednolitéj ortografii mogą się dać we znaki nawet politycznie, jak tego dowodzą ortograficzne usiłowania kaszubskie p. Cejnowy, i zagmatwanie sprawy ruskiéj różnolitością ortografii do języka rusińskiego używanéj. Nie chodzi p. dr. Rakowiczowi o to, ażeby zgromadzenie oświadczyło się za jakąkolwiek ortografią, ale żąda, aby powiedziano, iż jednolitość ortografii w pismach polskich jest pożyteczną, nawet konieczną.

Przemawiali w téj sprawie p. Dobrzański, który popierał bardzo tak ten, jak poprzedni wniosek pana Rakowicza, i oświadczył, że on, lubo nie cierpi ypsylonu, gotów jest iść za Małeckim, jeżli wszyscy za nim pójdą. P. Szczepański wniósł, aby zawezwać Towarzystwa Naukowe krakowskie i lwowskie do zdania opinii co do tego na przyszłym zjeździe dziennikarzy; aby jeżli przyjąć już jednolitą ortografią, przyjąć najlepszą, która jest oparta na ostatnich rezultatach nauki. P. Rakowicz wnosi, aby w takim razie poprosić także Towarzystwo Przyj. Nauk poznańskie o elaborat w téj mierze.

Inny z członków zebrania wniósł, aby za przykładem Tow. Pedagogicznego uznać gramatykę Małeckiego za wzorową. Wnioskowi p. Szczepańskiego zarzucono, iż jest niepotrzebny, gdyż jeżli dziennikarze na przyszłym zjeździe zechcą przyjąć jednolitą ortografią, gramatycy bez proszenia postarają się o to, aby ich dobrze poinformować co do téj kwestyi.

Zgodzono się wreszcie na wniosek p. Rakowicza, iż zjazd uznaje za rzecz potrzebną, aby wszystkie pisma polskie przyjęły jednolitą ortografią. Sprawę tę postanowiono podjąć na nowo na drugim zjeździe.

Tymczasowo jednak zobowiązali się, na wniosek p. Dobrzańskiego, reprezentanci następujących pism: Gazety Narodowéj, Dzien. Lwowskiego, Przeglądu Polskiego, Tygodnika Niedzielnego, Gwiazdki Cieszyńskiéj, Przyjaciela Ludu i Kaliny, trzymać się odtąd ortografii Małeckiego. Pan dr. Rakowicz, jako nakładca Gazety Toruńskiéj, oświadczył, iż zasady bytu i redakcyi Gazety Toruńskiéj nie dozwalają mu przyjmować jakiegokolwiek zobowiązania tego rodzaju w imieniu pisma.

Trzeci wniosek swój o zaprowadzenie telegraficznéj korespondencyi pomiędzy pismami codziennemi, p. dr. Rakowicz cofa, ze względu, iż na zjeździe są reprezentowane pisma codzienne tylko dwóch miast Lwowa i Torunia. Podjął ten wniosek p. Jasieński, proponując, żeby, ponieważ taka telegraficzna korespondencya jest pożyteczną, dzienniki zaprowadziły sobie konta wzajemne za przesyłanie wiadomości ważnych drogą telegraficzną. P. Dobrzański uznał także wielką ważność myśli pana dr. Rakowicza, podjętéj przez p. Jasieńskiego; zwracał mianowicie uwagę, iż gdyby redakcye nie brały komisowego za depesze, telegramy wypadłyby bardzo tanio; ale p. Dobrzański uważa sprawę tę za kwestyą administracyjną dzienników, którą można zalecić, ale któréj uchwalać nie podobna. W skutek tego wniosek pana Jasieńskiego zeszedł z porządku dziennego.

P. Szczepański dołączył tu wniosek, aby zalecić pismom polskim wymianę pism i inseratów ogłoszonych w interesie tychże pism. P. Rakowicz i Dobrzański przyznawali pożyteczność zasady, ale twierdzili, że jest niemożebną w praktycznem wykonaniu. Jedne pisma potrzebują inserować o sobie, inne nie; u jednych inseraty idą na korzyść redakcyi, a u innych są wydzierżawione na rzecz prywatnéj spekulacyi. Wymiana pism wychodzących w Prusiech jest korzystniejsza, niż proste zaabonowanie, z powodu, że przy wymianie trzeba opłacać porto, wynoszące więcéj niż prowizya od abonamentu. P. Szczepański cofnął swój wniosek.

Przystąpiono do obrad nad wnioskami p. Sozańskiego, który w sześciu punktach pragnął między innemi obfitości materyału w dziennikach, poruszania spraw rólniczych w feletonach, założenia w Galicyi pisma na wzór Przyjaciela Ludu, skasowania na adresach tytułu „Wielmożny" i zastąpienia go przez „pan". Zebranie dla braku czasu poleciło komisyi, mającéj się zająć przyszłym zjazdem dziennikarzy, aby z wniosków p. Sozańskiego wybrała to, co uzna jako będące na czasie i przedstawiła przyszłemu zjazdowi.

W końcu przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem p. Romanowicza, który żądał, aby zebranie uchwaliło, iż pisma polityczne powinny unikać w polemice naruszania osobistości i używały godziwych środków do obrony zasad swoich. Pan Merunowicz, wychodząc z przekonania, że wnioskodawcy chodzi o całkowite wykluczenie spraw osobistych z dzienników, podał wniosek, aby zebranie owszem uchwaliło, iż poruszanie i podnoszenie w pismach publicznych osobistego zachowania się osób, zajmujących stanowisko polityczne, uznano za pożądane i pożyteczne.

Przybyli do Poznania dnia 21 września.

BAZAR. Hr. Mielżyńska z Gościeszyna, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Poniński z Dominowa, hr. Szółdrski z Brodowa, hr. Mielżyński z Miłosławia, hr. Kwilecki z Oporowa, Kierski z Podstolic, Piaskowski z żoną i Nakowski z żoną z Król. Polsk., Bukowiecki z Mszyczyna, Wolniewicz z Dębicza, prob. Garstka z Koźmina, Rogalski z Galicyi.

HOTEL DU NORD. Panie Grochowska i Wierzbicka z Zalesia, Zaremba z Würzburga, Lutomski z Stawu.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Rożnowski z Arcugowa, Zakrzewski z żoną z Żabna, Prądzyński z Lucina, panie Skrzydlewska z Ocieszyna, Bojanowska z córką z Rogaszewa, Chłapowska z Szółdr.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Pani Chłapowska z Karczewa.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Książę Czartoryski z Rokosowa, Radoński z familią z Siekierek, Węsierski z Podrzecza, Potworowski z Goli, Błociszewski z Hanoweru, Iffland z Lubowa, Materne z Chwałkowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Tomaszewski z Komorowa, Müller z Świdnicy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 21 września.

Poznańskie nowe 4% listy zastaw. $84\frac{1}{4}$ tal. pł. — Pozn. listy rent. $88\frac{1}{2}$ pł. — Pozn. 5% obligacye powiat. — żąd. Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. Banknoty polskie $82\frac{3}{4}$ pł. — Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie $98\frac{1}{4}$ tal. żądano.

Żyto: na wrzes. $51\frac{1}{2}$, wrzes.-paź. 51, na jesień 51, paźd. list. $49\frac{1}{2}$, list.-grud. $48\frac{1}{2}$ tal. pł.

Okowita: (z beczką) wyp. 6000 kwart; na wrzes. $18\frac{1}{2}$, paźd. $17\frac{3}{8}$, list. $16\frac{1}{4}$, grudz. $16\frac{1}{4}$ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	21 września 1868. od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	27	6	3	—	—
„ średniej „	2	22	6	2	25	—
„ pośled. „	2	10	—	2	15	—
Żyta ciężkiego „	2	5	—	2	7	6
„ lżejszego „	2	1	3	2	2	6
Jęczmienia dużego „	1	25	—	2	—	—
„ drobn. „	1	22	6	1	25	—
Owsa „	1	6	—	1	7	6
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	2	7	6	2	10	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . . „	—	15	6	—	16	6
Masła garn. . . . „	2	10	—	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, surowego . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 19 września.

Usposobienie giełdy dzisiejszéj, choć nie było wprost słabém, było jednakże w wysokim stopniu chwiejném i niepewnem, w skutek czego i obrót nie szczególnie był rozległym.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $96\frac{1}{2}$ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $102\frac{7}{8}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $82\frac{1}{2}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $118\frac{1}{4}$ płac.

List. zastaw.: Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) 76 płac. dto (4%) $82\frac{5}{8}$ płac. dto ($4\frac{1}{2}$%) $90\frac{3}{4}$ płac. Pozn. nowe (4%) 84 płac. **List. rent:** Pozn. (4%) $88\frac{1}{8}$ płac. Prusk. (4%) 89 płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 51 żąd. Poż. narod. (5%) $54\frac{1}{2}$ płacono. Losy z roku 1854 (4%) 68 płac. Losy kredyt. z r. 1858 82 płac. Losy z r. 1860 (5%) $72\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $54\frac{1}{2}$ płacono. Poż w srebr. z r. 1864 (5%) 59 płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) $116\frac{5}{8}$ płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) $67\frac{1}{2}$ żądano. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $91\frac{1}{2}$ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) $97\frac{3}{4}$ płac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) $65\frac{1}{4}$ płac. Listy likw. $56\frac{3}{8}$ płac. Włosk. poż (5%) $51\frac{3}{4}$ płac. Amer. poż. (6%) 76 płc. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $125\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$ płc. Gal.-Kar. Ludwik $92\frac{1}{4}$ płac. Austr. franc. $147\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{7}{8}$ płc. Warsz.-wied. $58\frac{3}{8}$ płc. **Banki itd.** Austr. cred. mob. $91\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ płc. Pozn. prow. 100 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) $116\frac{1}{4}$ żąd. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) $100\frac{1}{4}$ płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) — płacono. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) 90 żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) 86 żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski $113\frac{11}{12}$ płac., ldr. $112\frac{1}{2}$ płac., suwereny 6 $24\frac{1}{4}$ płac., nap. 5 $12\frac{5}{8}$ płac. półimper. 5. 18 żąd. doll. 1. $12\frac{1}{8}$ płac. Złota w sztabach funt celny $467\frac{1}{2}$ płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bank. $99\frac{5}{6}$ płacono. Austr.-bankn $88\frac{1}{2}$ płac. Rosyjsk. bankn. 83 płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 72—84 tal.; pstra polska 75 tal.; 2000 funt. na wrzesień — wrzes.-paźdz. $66\frac{3}{4}$ płac. paźdz.-listop. $65\frac{1}{2}$, listop.-grudz. $64\frac{1}{2}$ nom. kwiec.-maj 64 tal. płacono. **Żyto**: 2000 funt. w miejscu 50—58 tal.; nowe 56—57 tal.; na wrzes. — wrzes.-paźdz. 57—$56\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$, paźdz.-listop. $55\frac{3}{4}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ płac. i żąd. listop.-grudz. $53\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ na wiosnę $52\frac{1}{4}$—52 tal. płacono. **Jęczmień**: 1750 funt. mały i wielki 46—54 tal. **Owies**: 1200 funtów w miejscu 30—34 tal.; galicyjski $32\frac{1}{2}$—33, szląski $32\frac{3}{4}$—$33\frac{1}{4}$ tal.; na wrzesień — wrzes.-paźdz. 33—$\frac{1}{8}$—33—$\frac{1}{8}$, paźd.-listop. $32\frac{7}{8}$—33—$32\frac{7}{8}$, listop.-grudz. $32\frac{3}{4}$ płac. na wiosnę 33 płac. $33\frac{1}{4}$ tal. żąd. **Groch**: 2250 funt. do gotow. 66—72 tal., na paszę 58—64 tal. **Rzep**: 1800 funt. 76—78 tal. **Rzepik**: 75—77 tal. **Oléj rzepiowy**: 100 funtów w miejscu $9\frac{7}{12}$ tal. żąd.; na wrzes. — wrzes.-paźdz. paźdz.-listop. i listop.-grudz. $9\frac{1}{2}$—$\frac{11}{24}$ płac. grudz.-stycz. $9\frac{7}{12}$ żąd. kwiec.-maj $9\frac{5}{6}$—$\frac{19}{24}$ tal. płac. **Olej lniany**: 100 funt. w miejscu 12 tal. **Okowita**: 8000% Tralles w miejscu bez beczki $20\frac{1}{8}$—20 tal. płacono; na wrzes. $19\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, wrzes.-paźdz. $18\frac{19}{24}$—$\frac{1}{2}$, paźdz.-listop. $17\frac{3}{4}$—$\frac{7}{12}$, listop.-grudz. $17\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$, płac. kwiec.-maj $17\frac{11}{12}$—$\frac{5}{6}$ płacono $17\frac{3}{4}$ tal. żądano.

Giełda wrocławska, 19 września.
(Adolf Karmiński).

Pszenica: stale; pr. 84 funt. biała 76—84—90 sgr., żółta 72—80—81 sgr., piękne gatunki nad not.; pr. 2000 funt. na bież. mies. 66 tal. żąd. Cena regul. — **Żyto**: ceny stałe; pr. 84 funt. w miejscu szląskie 60—66—71 sgr., najpiękniejsze nad not. płac.; 2000 funt. na bież. miesiąc 52 tal. płac. i żąd., wrzes.-paźd. 52 tal. płac. i żąd., paźd.-listop. $51\frac{1}{2}$ tal. pł., listop.-grudz. $50\frac{5}{6}$ tal. płac., kwiec.-maj $50\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal. pł. i żąd. **Jęczmień**: żądany; pr. 74 funt. w miejscu 53—56—60 sgr., najpiękniejszy 62 płac.; 2000 funt. na bież. miesiąc 54 tal. żąd. Cena regulacyjna — **Owies**: żądany; pr. 50 funt. w miejscu 37—39—40 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 51 tal. pł. Cena regulacyjna — tal., wrzes.-paźdz — tal. płac., listop.-grudz. — płac., kwiec.-maj $51\frac{1}{2}$ tal. płac. **Groch**: poszukiwany; pr. 90 funt. do gotowania 67—70 sgr., na paszę 60—65 sgr. **Wyka**: więcéj żądana; pr. 90 funt. 58—65 sgr. **Bób**: żądany; pr. 90 funt. 82—95 sgr. **Łubin**: bez obrotu; pr. 90 funt. — **Koniczyna**: biała mało ofiarowana, żółta mało żądana; pr. 100 funt. biała 13—15—18—20 tal., czerwona $10\frac{1}{2}$—$13\frac{2}{3}$—$16\frac{1}{4}$ tal. **Tymotka**: zaniedbana; 7—8 tal. **Siemię konopne**: bez dowozu; pr. 60 funt. brutto — **Nasiona olejne**: stale; pr. 150 funt. brutto: **Rzep zimowy**: 167—176—184 sgr. **Rzepik zimowy**: 166—170—174 sgr., najpiękniejszy nad not.; pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 86 tal. żąd. **Oléj rzepiowy**: trzyma się; pr. 100 funt. w miejscu $9\frac{1}{4}$ tal. żąd., na bież. miesiąc $9\frac{1}{6}$ tal. płac., wrzes.-paź. $9\frac{1}{6}$ tal. płac., paźd.-list. $9\frac{1}{6}$ tal. pł., listop.-grud. $9\frac{7}{24}$ tal. żąd., grudz.-stycz. $9\frac{1}{3}$ tal. płac., kwiec.-maj $9\frac{7}{12}$ tal. płac. **Kuchy rzepiowe**: stale; pr. 100 funt. w miejscu 61—63 sgr. **Okowita**: pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu $19\frac{1}{3}$ tal. żąd., $19\frac{5}{12}$ pł., na bież. miesiąc $19\frac{1}{4}$—$19\frac{1}{6}$ tal. płac., wrzes.-paźd. $18\frac{1}{12}$—$\frac{1}{6}$ tal. płac. i żąd., $\frac{1}{12}$ płac., paźdz.-listop. $17\frac{1}{3}$ tal. żąd., list.-grud. 17 tal. pł., kwiec.-maj $17\frac{1}{2}$ tal. pł., $\frac{1}{6}$ żąd. Urzędowy kurs: Austr. bank. $88\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ płac. Rosyjsko-polskie $82\frac{7}{8}$ tal. płac.

Berlin, 20 września. **Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego.** Przy niższych kursach i wielkiéj do sprzedaży ochoty obrót bardzo wielki. Notujemy: austr. akcye kredyt. $90\frac{1}{4}$—$89\frac{3}{4}$ płac. i żąd., austryac. losy z 1860 r. $71\frac{1}{2}$—71 płac. i żąd., pożyczka włoska $51\frac{1}{4}$—51 pł., ameryk. pożycz. 76 pł., akcye galic. kolei Karóla Ludwika $90\frac{1}{2}$ płac.

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém

bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi.) — Polecenie godną jest w następujących chorobach: niestrawności, przerwanych funkcyach żywotnych, obstrukcyach, sokach ostrych, kurczach, Diabetes, spazmach, zgadze, dyaryi, rozdrażnieniu nerwów, chorobach wątroby i nerek, nadymaniu, rozszerzeniu, biciu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumie w głowie i uszach, zawrocie, boleściach między łopatkami i we wszystkich prawe częściach ciała, chronicznych zapaleniach i ropieniu się żołądka, wyrzutach zaskórnych, febrze, skrofułach, zepsutych sokach, braku krwi, suchotach płuc i kanałów oddechowych, suchotach, puchlinie wodnéj, rematyzmie, pedogrze, influenza, gryppie, mdłościach i wymiotach nawet podczas brzemienności, po obiedzie lub na morzu, osmutnieniu, spleenie, ogólném osłabieniu, ochromieniu, kaszlu, astmie, w ciśnieniu na piersiach, niespokojności, bezsenności, wycieńczeniu, hysteryi, drzeniu członków, odrazie do towarzystwa, niezdatności do studyowania, deluziach, słabości pamięci, uderzaniu krwi do głowy, melancholii, bezpodstawnéj bojaźni itd. (5302)

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na 24 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów liżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**, deń, Freiung 6, dalej przez pana Franciszka Wilhelma A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Frei i „pod Murzyne“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, jako też wszystkie apteki.

Sprzedaż konieczna.

Królewski Sąd powiatowy w Rogoźnie.

Wydział I.

Folwark Hutapusta do wdowy Katarzyny z Tembłowskich Mullow należący, oszacowany na 10,647 tal. 1 sgr. 8 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma być **dnia 16 grudnia 1868** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującéj się z księgi hipotecznéj, winni takową podać do sądu subhastacyjnego.

Rogoźno, 27 marca 1868. [2625].

Zawezwanie wierzycieli konkursowych.

W konkursie nad majątkiem handlu **Merdasa** i **Knolla** w Grodzisku wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć zamierzają, niniejszém wzywamy, aby swe roszczenia, bądź to już w sporze będące lub też nie, z prawem pierwszeństwa dla takowych żądaném aż do 17 października rb. włącznie nam na piśmie lub do protokułu podali, a następnie celem rozpoznawania wszystkich w ciągu oznaczonego czasu zameldowanych pretensyi, tudzież po rozważaniu do mianowania ostatecznego osób zawiadowczych

w dniu 6 listopada przed poł. o godzinie 10

w naszym lokalu sądowym pod No. 8 przed komisarzem asesorem sądowym Gehrke stanęli. Kto zameldowanie swoje poda na piśmie, winien dołączyć odpis onegoż oraz anneksów.

Każdy wierzyciel w obrębie naszego urzędowania niezamieszkujący przy zameldowaniu pretensyi swéj winien tutaj zamieszkałego lub też obcego do praktyki u nas uprawnionego pełnomocnika mianować i do akt oznaczyć.

Znajomości tutaj niemającym rzeczników Gromadzińskiego, Heinego, Küblera i Klemmego na pełnomocników się oznacza.

Grodzisk, dnia 14 września 1868.

Królewski sąd powiatowy. Wydział I 5688). Komisarz konkursowy.

Obwieszczenie.

Konkurs nad majątkiem kupca **Teodora Melcera** ztąd podziałem reszty masy ukończonym. Dłużnik za niewinnego uznanym nie został.

Bydgoszcz, dnia 17 września 1868.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział I. [5687]

Sprzedaż konieczna.

Król. sąd powiatowy w Śremie.

Wydział pierwszy.

Dnia 15 kwietnia 1868.

Nieruchomość do majstra ciesielskiego **Hermana Langi** i małżonki jego Pauliny z Rauhutów należąca, w mieście Śremie pod liczbą 260 położona, oszacowana na 8932 tal. 21 sgr. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia

16 listopada 1868 przed poł. o godz. 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić. [2899]

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Śremie.

Wydział pierwszy.

Śrem, dnia 9 kwietnia 1868.

Należące do **Piotra Władysława Kollata** grunta, w Książu pod No. 6 i na Kiełczyńskich olendrach pod No. 12 położone, pierwszy na 5499 tal. 25 sgr., drugi na 1571 tal. 15 sgr., oszacowany, wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia

11 listopada 1868 przed połud. o godz. 11,

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić.

Grunta powyższe będą pojedyńczo i też wspólnie do licytacyi wystawione. [2900]

Wodociągi miejskie.

Uwiadamiamy niniejszém publiczność tutejszą, że mając na celu zachowanie ulic w stanie dogodnego porządku, tak jak zeszłéj zimy i tą razą .(5703)

od 1 listopada rb. aż do 1 marca 1869 roku

na zrywanie bruku z powodu zaprowadzania prywatnych odnóg z wodociągów miejskich nie zezwolimy.

Wzywamy więc wszystkich tych, którzy sobie uprojektowali zaprowadzenie wodociągów do prywatnego użytku, ażeby wcześnie już a przynajmniéj w czasie miesiąca października r. b. swe przedsięwzięcia w téj mierze uskutecznili, gdyż późniéjsze zgłaszania się z naszéj strony uwzględnione być nie mogą.

Poznań dnia 19 września 1868.

Dyrekcya wodociąg. miejsk.

Walne zebranie członków Towarzystwa pomocy naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego z powiatu Mogilnickiego odbędzie się dnia **22 października r. b.** o godzinie 11 przed południem w lokalu p. Kamińskiego w Trzemesznie. Ponieważ głównym celem tego zebrania będzie wybór członka komitetu w miejsce zgasłego zawcześnie śp. Dr. Cunowa, przeto o liczny udział w zgromadzeniu uprasza (5702)

Komitet.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Wybór z Przemian

P. Owidjusza Nasona

z krótką wiadomością o

życiu i pismach autora,

wstępem do każdéj powieści oraz objaśnieniem i słowniczkiem dla użytku szkół

wydał

Prof. Dr. **Antoni Jerzykowski.**

Cena 1 tal. 10 sgr.

Une demoiselle munie de bons certificats désire se placer dans une maison distinguée pour le 1 octobre de l'a. c. auprès d'enfants de 6 à 7 ans. Pour de plus amples renseignements S'adresser à **Mr Connor**, Oranienstrasse 152, Berlin. (5690).

Młoda **panienka** wyznania katol. narodowości niemieckiéj ale mówiąca dobrze po polsku i rozumiejąca po francuzku, poszukuje miejsca jako **bona** do dzieci pomiędzy 3 a 6 rokiem. Listy prosi się adresować do **Krzywinia A. Z.** poste restante. (5628)

Maszynista Franciszek Pisarek z Pluśnitz, powiat Wielkie Strzelce poleca się wysokiéj szlachcie do prowadzenia lokomobili i maszyn do natychmiastowego wstąpienia w służbę. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dziennika. (5704)

W biórze rzecznika i notaryusza **Broekere** w Pleszewie zawakowało miejsce pierwszego **sekretarza.** (5627)

Poszukiwanie miejsca.

Subjekci handl. dla handlu towarów białych, posam. i krótkich poszukują natychmiast umieszczenia przez komisyonera **Scherek.** Poznań. (5707)

Chłopców do lat 16 przyjmuje na stół i stancyą **Z. Trąmbczyńska,**

W. Garbary 54, obok gimn. ś. M. M. [5681].

Losy do pruskiéj loteryi I klasy ½ po 20 tal. ¼ po 15 tal. sprzedaje i rozsyła w oryginale (5700)

Wolf Zadek.

Poznań, Małe Garbary No. 7.

Księgarni **Żupańskiego** przeniesiono nie wielką już liczbę książek następujących: **Cztery Obrazy** przez Teofila Lenartowicza w cenie po 6 grp. (5632)

Souvenirs de la Pologne historiques, statistiques et littéraires z 24 rycinami in octavo maj. str. 392 opr. po 1 tal.

W tych dniach wyszła z pod prasy nakładem i drukiem **J. B. Langego**, księgarza w Gnieźnie:

Krótka wiadomość o kardynalskiéj godności i kardynałach gnieźnieńskich

podana przez

X. Pawła Władysława Fabisza

Dochód przeznaczony na rzecz Arcybiskupiego Seminarium puerorum, projektowanego dla Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj. [5689]

Dziewczyna obeznana dokładnie z białém szyciem, krawiecczyzną i wszelkiemi robótkami poszukuje miejsca od 1 października. Adr. **Y. Z.** Grabów post. rest. (5696).

Dominikańska ul. 2 jest pomieszkanie na pierwszém piętrze o 3 pokojach, kuchni wraz z przynależytościami od 1 października r. b. do wynajęcia. (5701)

Cały dochód na cel dobroczynny!

Księgarnia **L. Merzbacha** w Poznaniu poleca Szanownéj Publiczności dzieło

Ign. Pietraszewskiego.

Zend-Awesta

czyli

Zen-Dawasta.

Do tekstu oryginalnego dodane tłómaczenie polskie, francuzkie i częściowo niemieckie, do każdéj księgi wokabularz etymologiczny, a do całości mała gramatyka języka Zendskiego.

Pierwszy i drugi tom zawierają **„Wendidad“**, trzeci tom **„Wyspered i Jasna.“**

Cena prenumeracyjna w latach 1858/62 wynosiła na pierwsze dwa tomy tal. 12, na trzeci tom talarów 7, gramatyki zaś talara 1.

Zważywszy cel dobroczynny, przyjmuje wyżéj nazwana księgarnia każdy zresztą datek w téj mierze uczyniony i zobowiązuje się nazwać odbiorcom i dobroczyńcom osobę, dla któréj cały dochód z powyższego dzieła przeznaczony.

Lampy petroleowe

najnowszéj Konstrukcyi w wielkim wyborze, **latarnie, lampki do gorzelników, jako też cylindry, klosze i knoty do lamp** poleca po cenach tanich

W. Chrzanowski [5699]

w Bazarze.

Wino szampańskie

z sklepu **win szampańsk.**

A. Judersleben.

Berlin, Kommandantenstrasse 5a,

tylko francuzkie, reńskie i

węgierskie wina

12/1 butelek włącznie z pudłem i opak. tal. 9 franko do kolei.

Tokajskie wino musujące

12/1 butelek włącznie z pudłem i opakow. tal. 12. Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

[5697]

Posiedzenie

rady reprezentantów miasta Poznania na dniu 23 września z poł. o godz 4.

Porządek dzienny:

1. Urządzenie loży w teatrze miejskim na przyjmowanie dworu król.
2. Urządzenie kas i ustanowienie urzędników kasowych.
3. Składki dyrektora i nauczycieli szkoły realnéj do funduszu emerytalnego.
4. Pokwitowanie rachunku kasy oszczędności i lombardowéj za rok 1864/65, oraz rachunku z funduszuszów teatru miejskiego, funduszów z podatku od psów i kasy do pobierania podatku tegoż za rok 1867.
5. Połączenie oddziałów niemieckiego i polskiego w szkole realnéj.
6. Zniesienie ciemnéj bramki.
7. Koszta reparacyi przy dawniejszym budynku szkoły realnéj.
8. Wybór przełożonego nad ubogimi dla pierwszego cyrkułu, oraz wybory innych jeszcze przełożonych i kilku zastępców.
9. Wybór pięciu członków do komisyi rozkładającéj podatek komunalny.
10. Koszta druku za programy itd. szkoły realnéj.
11. Urządzenie latarni przy ulicy Wronieckiéj przed domem Brodnitza.
12. Odpowiedź na monita poczynione przeciw rachunkowi gązowni za rok 1864/65 i 1865/66.
13. Zarządzanie funduszami biblioteki hr. Raczyńskich.
14. Sprawy osobiste.

podp. **Pilet.**

Przełożenie handlu.

Mój skład tapiseryjny znajduje się od dziś **przy Fryderykow. ul. 29.**

[5598] **Fryderyka Schmaedicke.**

Erscheint Mont. und Donnerstag. **Kujawisches Wochenblatt.** Abonnementspreis viertelj. 12¾ Sgr.

Organ für die Kreise Inowrocław, Mogilno und Gnesen.

Abonnements-Einladung.

Beim Ablaufe des Quartals erlauben wir uns zum Abonnement auf das in unserem Verlage erscheinende „**Kujawische Wochenblatt**“ ergebenst einzuladen.

Nach wie vor werden unsere Bestrebungen darauf gerichtet sein, durch regelmässige erläuternde Artikel der Tagesfragen, durch übersichtliche Mittheilung wichtiger Tagesereignisse, durch warheitsgetreue Berichte der Landtags-Verhandlungen, durch ausführliche Korrespondenzen über lokale und provinzielle Angelegenheiten und durch ein unterhaltendes Feuilleton, den Ansprüchen unserer Leser nach jeder Richtung hin gerecht zu werden.

Inserate, die in hiesiger Stadt wie in ganz Kujawien die vortheilhafteste Verbreitung finden, werden mit 1¼ Sgr. für die dreigespaltene Korpuszeile berechnet. Uebersetzungen in die polnische Sprache gratis. Wiederholungen grösserer Inseraten angemessene Rabatt.

Alle Postanstalten des Nordd. Bundes nehmen zum vierteljährlichen Abonnementspreise von 12¾ Sgr. Bestellungen an.

Inowraclaw, im September 1868.

Die Redaction.

Hermann Engel,

Buchhändler und Buchdruckereibesitzer.

Pokój meblowany do wynajęcia. **Piekary No. 3** na I piętrze. [5680].

Pokój meblowany do wynajęcia. **Piekary** 2 piętro. [5685].

Wielką partyą kolor. materyi jedwab. w resztkach

poleca, by takowe uprzątnąć, po znacznie **tanich** cenach

Louis Lewin, Szeroka ul. No. 7,

[5698] **Skład jedwabi, wstążek i towarów białych.**

B. Szumińskiéj

Magazyn mód

i

krawiecczyzny damskiéj

przy placu Wilhelmowskim 17

poleca **najświeższe modele paryzkie na teraźniejszy saison.** (5669)

W. & B. Douglas

Middletown, Connecticut; U. S. A.

Pumpy amerykańskie,

odznaczające się dobrocią i taniością, premiowane złotym medalem na paryzkiéj wystawie powszechnéj 1867. (5614)

Sprzedaż hurtowa.

M. Webers,

Berlin.

Uwiadomienie.

Na odbywający się dnia 21 m. jarmark św. Michalski pozwalam sobie po raz wtóry wystawić celem prędkiéj wyprzedaży mój zaszczytnie znany sortyment 1000 sztuk szali (Long-Châles) lecz **tylko podczas jarmarku.**

Franc. tkane czysto wełniane **szale**	po 9 tal. dawniéj 16 tal.
O pięciu kolorach	po 12 tal. dawniéj 25 tal.
„	po 14 tal. dawniéj 30 tal.
„	po 16 tal. dawniéj 35 tal.
„	po 20 tal. dawniéj 45 tal.

i tak następnie aż do 100 tal. są do wyboru i obejrzenia a sprzedane być mają w czasie jarmarku po **nader tanich cenach.** Również polecam **czysto wełniane szale podwójne i mechowo-wełniane szale od 2 do 5 tal.** 50 sztuk prawdziwie francuzkich tkanych szali z małemi błędami w tkaninie są do sprzedania po cenie od 8 do 20 tal. **Piękne Colliers** dla dam od 2½ sgr. do 1 tal. Szanowną publiczność upraszam, aby się łaskawie o prawdziwości powyższego naocznie przekonała, nikt zaś z pewnością lokalu mego nie opuści bez zadowolnienia, ponieważ prócz mnie **nikt tak tanio** sprzedawać nie może. Lokal sprzedaży znajduje się **przy Starym Rynku No. 66 na pierwszém piętrze** obok fabrykanta płótna pana **S. Kantorowicza.**

[5694] **Appelbaum.**

Winogrona stołowe, p o kuracyi i do jedzenia,

w tym roku nadzwyczaj piękne, rozsyła za zaliczką funt brutto wraz z opakowaniem po 2½ sgr.

Oton Hartmann,

[5 07] **w Zielonogórze w Szląsku.**

Zielonogórskie winogrona

Ponieważ winogrona b. r. rzeczywiście nadzwyczaj są piękne, przeto radzę **„chorym i zdrowym“**, aby korzystali z roku obecnego aż do końca października, funt brutto 2½ sgr.

Edward Seidel,

[5481] **w Zielonéjgórze w Szląsku.**

Zielonogórskie winogrona

na kuracyą i do jedzenia,

w roku bieżącym wyborne, funt brutto po 2½ sgr., 12 funtów wraz z opakowaniem 1 tal. rozsyłam za frankowaném przesłaniem pieniędzy. [5184]

Ludwik Stern, Zielonogóra w Szl.

Czwarta aukcya.

Aukcya **tegoroczna**

rozpłodowych francuz. merynos. pełnéj krwi i francuzkich merynosowych pół krwi } tryków

odbędzie się dnia **30 września r. b.** po południu o 1 godzinie.

Bliższe szczegóły wszystkie podają wykazy, które na żądanie przesyłają się franko.

Dom. Olsztyn (Allenstein) pod Olsztynem Prusy Wsch.

Patzig,

królewski oberamtmann. [4964]

Aukcya

powszechna

bydła

angielskiego.

Pierwsza wielka aukcya powszechna angielskiego bydła z najsławniejszych trzód Anglii, przezemnie samego zakupionego i zaopatrzonego bez wyjątku w pedigrees, odbędzie się dnia

5 i 6 października

w mojém pomieszkaniu w **Güsten.**

Na aukcyi téj będzie sprzedanych kilka 100 tryków i maciórek Southdown i Shropshire, kilkaje stouthorned, woły, dobrze ujeżdżone konie, kilka par koni cugowych, roboczych, klaczy i ogierów, pony podwójne, szkockie pony, kiernozy i maciory z Yorkshire, Berkshire, Suffolk, Essex, rozmaite chomąta, uprząż i wszystkie przedmioty, należące do jazdy konnéj i wozowéj. [5615]

H. C. Salomons w Güsten pod Bernburgiem.

Aukcya.

W czwartek dnia 24 września przed południem od 9 godziny sprzedawać będę **Młyńskiej ul. nr. 16** w podwórzu na na 2 piętrze dobre mahoniowe meble to: **kanapy, fotele, stoły, szafy bufetowe, łóżka z materacami, krzesła** itd. **sprzęty mowe i gospodarskie.** (5 **Rychlewski,** król. komisarz a

Cygara

importowane, hawańskie, hamburgskie itd., Papierosy rosyjskie, Tytunie tureckie, Cygarniczki piankowe Stambułki, Cybuchy wisłówki,

polecam względem szanownych ziomków

A. Fontowic

[5668] Bazar.

Dr. Christisona krople na zęby

flakonik 2½ sgr.

Skład jeneralny w **Elsnera** ap Poznaniu.

Taninowe mydło balsamiczne

wyborny środek do mycia i konserwowania skóry. W kawałkach po 5 sgr. jest sie [2605]. w aptece **Elsne**

Ogłoszenia gospodarskie i

Urzędnik gospodarczy, bezżenny, 17 lat praktykujący, z d świadectwami, obecnie w miejscu, życ bie przyjąć od św. Michała r. b. inn wiązki. Bliższa wiadomość: **A. Z.** rest. **Sro a.** (56

Pisarz gospodarc nieżonaty, posiadający dobre dectwa, znajdzie miejsce w **Modliszewko** pod znem. (56

Podpisany przyjmie natychmiast **uczni** z porządnego domu, chcący wyuczyć ogrodnictwa. Rodzice, chcący kształcić syna swego w tym fachu, się więc zgłoszą **Lubostroń** pod **Łabis** W ogrodzie Lubostrońskim jak w roku tak i téj jes eni są mocne szcz wocowe i rozmaite krzewy na sprzed bardzo umiarkowaną cenę. (

J. Chacharowsk Ogrodnik.

Dom. **Starogród** pod toszynem potrzebuje od 1 dziernika r. b. **kuchar** zaopatrzonego w dobre św ctwa. (5

Zakupno dób

Przy zaliczce do ½ miliona tal. sobie obcy kupiec zakupić dobra z gospodarstwem leśnem i inwentarze żądany byłby zamek i park. Panowie dający zechcą specyalne anszlagi je spiesznie przesłać do ajenta jene Impériale, **Roberta Jacobi** w **szczy.**

Komisyjny interes chmielo

Julius Neidhardt,

Norymberga,

poleca się do sprzedaży chmielu; tania i rzetelna. Polecenie ze stron **C. Chrzanowskiego** w Sr pod Bukiem. (5190)

Dominium **Włókno** pod **Skokami** sprzedaż sześćdziesiąt kóp tegoroczn rosłéj **trzciny.** (

Wielki transport

Krów

z łęgu nadnoteckiego sprowadzę w piątek 25 r. b. pociągiem rannym do Keilera [5695] **J. Klakow** handlarz byd

Ogród ludowy.

Przy niepomyślném powietrzu na sali.

Dziś w poniedziałek 21 i w wtor 22 września

Koncert i przedstawi

Koncert kapeli 50 pułku, wys gimnastyków, lino-skoczków i tancerz ktora p. Rost.

Cena wnijścia 2½ sgr. Bilety fami 3 osoby 5 sgr.

Otworzenie kasy o 5½ godzinie. o 7 godzinie.

We wtorek

Chodzenie p. **Ernesta i małego Jack po wyso pół cala grubéj linie żowéj** z **drutu.**

[5705] ***Emil Taub***

Dnia 21 b. m. rozpocząłem **tańca** w **Chełmnie**, zaś dnia 23 b. **przedstawienie baletowe** pana Lohdego.

Kornel Szczepańs baletnik teatrów warszawskich

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.